



Życie mi pisze to wszystko

Wywiad z Kingą Wołoszyn, uczestniczką 15. edycji The Voice of Poland

Strona 15

Konferencje, oskarżenia i przenosiny

KONTROWERSJE Deweloperska firma nie zamierza już płacić podatków w Zamościu. Przeniesie się poza miasto. To jeden z efektów piątkowej konferencji prasowej obecnego prezesa PGK. „Padły tam nieprawdziwe informacje, insynuacje i pomówienia” – przekonują udziałowcy spółki Cegielnia Inwestycje, byli pracownicy PGK

Anna Szewc

Nazwa tej spółki zajmującej się budową mieszkań padła w piątek na konferencji zwołanej przez Franciszka Josikę – od maja ponownie, po latach przerwy – prezesa Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Zamość. Podczas spotkania z dziennikarzami mówił on o różnych rzeczach, o czym pisaliśmy już na naszych łamach, również o nieprawidłowościach, do których – jego zdaniem – doszło za poprzedniej władzy.

Spółka dyrektora i kierownika

Prezes opowiedział w piątek (15 listopada) między innymi, że w 2021 roku Andrzej Lubczyk (Josik mówił o nim jako o Andrzeju L.) ówczesny dyrektor ds. inwestycyjnych w PGK wspólnie z Krzysztofem Turczyńskim nazywanym Krzysztofem T., wtedy kierownikiem Zakładu Wodociągów i Kanalizacji, a także dwoma innymi osobami, m.in. Andrzejem Smykiem zawiązali spółkę Cegielnia.

Sugerował, że Smyk który jednocześnie pracował wówczas w firmie ojca, zajmującej się instalatorstwem sanitarnym miał dzięki temu ułatwione zadanie w pozyskiwaniu zleceń i wygrywaniu przetargów ogłaszanych przez PGK.

Mówił o „zmowie oferentów” i sytuacji „wątpliwej pod względem moralnym”.

Przedstawiając kolejne fakty i tabelki powoływał się na wyniki kontroli, jaką zleciła w 2022 roku jego poprzedniczka,

ówczesna prezes PGK Małgorzata Bzówka. Przyznał, że w efekcie zarówno Turczyński, jak i Lubczyk zostali wtedy przez swoją szefową ukarani ustnym upomnieniem.

– Gdybym ja był prezesem w 2022 roku, to tych dwóch ludzi bym zwolnił dyscyplinarnie, od razu, nie ulega wątpliwości

– stwierdził kategorycznie Franciszek Josik. Jednocześnie przyznał, że poki co nie złożył



Małgorzata Bzówka, Krzysztof Turczyński i Andrzej Smyk spotkali się w poniedziałek z dziennikarzami, aby wyjaśnić na czym polegały „insynuacje i pomówienia” Franciszka Josiki. Wszyscy zapewniali, że działali zgodnie z prawem. Mówili też, że ewentualnego prokuratorskiego śledztwa się nie obawiają, bo „nie mają nic do ukrycia”

w tej sprawie zawiadomienia do prokuratury, bo tę kwestię dopiero konsultuje z prawnikiem.

Sugerował, że śledczy już po konferencji prasowej powinni się z własnej inicjatywy sprawą zająć, ale dopytywany przez dziennikarzy nie wykluczył, że przed końcem roku odpowiednie zawiadomienie jednak przygotuje.

Udziałowcy zabierają głos

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Osoby, wobec których Franciszek Josik wysuwał oskarżenia na poniedziałek zwołały własną konferencję prasową.

– Pan prezes, a wcześniej radny (Josik zasiadał w RM z ramienia PiS, po zmianie władzy został prezesem PGK – przyp. aut.) od dwóch lat obrał sobie za cel prywatny podmiot gospodarczy jakim jest spółka Cegielnia Inwestycje – stwierdził Krzysztof Turczyński.

Zapewnił, że firma, której jest prezesem działa zgodnie z prawem. Zajmuje się budową mieszkań w Wólce Panieńskiej. Nigdy nie prowadziła jakichkolwiek inwestycji na terenie miasta, a jej działalność w żaden sposób nie była konkurencyjna wobec działalności PGK.

– Stąd nie rozumiemy za interesowania prezesa naszą spółką – stwierdził Turczyński.

Przypomniał, że kontrola, na którą powoływał się Josik,

nie wykazała, by doszło do złamania prawa, a jej wyniki zostały zatwierdzone nie tylko przez ówczesne władze PGK, ale również radę nadzorczą miejskiej spółki.

Zapowiedział ponadto, że jeżeli prezes nie zaprzestanie podawania na jego temat nieprawdziwych informacji, to będzie zmuszony wejść na drogę sądową.

„W związku nagonką”

Krzysztof Turczyński zakomunikował w imieniu własnym i współników, że „w związku nagonką” udziałowcy spółki Cegielnia Inwestycje zdecydowali o przeniesieniu siedziby firmy z Zamościa do gminy Zamość i teraz tam będą odprowadzać podatki, co „uszczupli budżet miasta Zamość”.

Wiele gorzkich słów dotyczących zachowania Fran-

ciszka Josikę padło również w odczytaniu w poniedziałek oświadczeniu Andrzeja Lubczyka (był nieobecny, bo jest na zwolnieniu lekarskim). Ten zapewnił, że zawsze działał zgodnie z prawem, zaś obecny prezes PGK sugeruje jego „uwikłanie w jakiś korupcyjny układ, co nie ma nic wspólnego z rzeczywistością i nie ma pokrycia w dokumentach związanych z postępowaniami przetargowymi”.

Lubczyk obecne działania Josikę porównał do prześladowań z czasów SB.

Andrzej Smyk przypomniał, że firma jego ojca Instalatorstwo Sanitarne Smyk Krzysztof działa na lokalnym rynku od 35 lat. Przez cały ten czas wykonywała mnóstwo zleceń, również dla PGK. Pokreślał jednak, że przewiertki wykonywane dla miejskiej spółki stanowiły niewielki ułamek wszystkich zleceń firmy.

– Możemy się po tych 35 latach poszczycić naprawdę potężnymi budowlami, przy S12 czy S17. Tam wykonywane są naprawdę potężne odcinki kanalizacji liczonej w dziesiątkach kilometrów – zapewniał.

Podkreślał również, że firma przez cały ten czas cieszyła się nienaganną opinią i nigdy nie padały takie „żenujące oskarżenia”, jakie teraz wysuwa prezes PGK. Przyznał, że w 2021 roku został udziałowcem Cegielni Inwestycje,

a rok wcześniej firma w której nazwie było imię i nazwisko jego ojca została przekształcona i wtedy ona stanął na jej czele. Zapewnił jednocześnie, że jego działalność związana z instalatorstwem sanitarnym nie ma żadnego związku z działalnością deweloperską.

Była prezes odpiera zarzuty

Obecna na poniedziałkowej konferencji była również Małgorzata Bzówka, która ze stanowiska prezesa PGK została odwołana po zmianie władzy w Zamościu.

Przypomniała, że to ona, gdy dowiedziała się o powołaniu do życia spółki Cegielnia Inwestycje, której udziałowcami byli jej pracownicy, poprosiła podmioty zewnętrzne o przeprowadzenie kontroli w tej sprawie.

– Nieprawdą jest, że nie było żadnych konsekwencji w stosunku do osób objętych kontrolą.

Oprócz upomnień ustnych i rozmów dyscyplinujących dyrektor stracił funkcję prokurenta i nadzór nad Zakładem Wodociągów i Kanalizacji, kierownik został odsunięty od wszystkich postępowań, w których uczestniczył udziałowiec spółki Cegielnia. Ponadto do zamówień publicznych była po tej kontroli powoływana bardziej rozbudowana komisja – stwierdziła Bzówka.

Przyznała jednocześnie, że podwładni zawiedli jej zaufanie w tym sensie, że nie od nich dowiedziała się, iż założyli spółkę.

Odnosząc się zaś do słów Josikę, który zapewnił, że on Lubczyka i Turczyńskiego zwolniłby dyscyplinarnie stwierdziła, że ona takie decyzje również podejmowała, ale głównie „za alkohol w pracy”, czego jej poprzednicy, w tym Josik, nie robili.

Przypomniała również sytuację pracownika, który prowadził działalność ewidentnie konkurencyjną dla PGK.

– I było to niestety tolerowane przez pana Franciszka Josikę, ówczesnego kierownika tego pracownika. Ja się z tym człowiekiem spotkałam, porozmawialiśmy, zdecydował,

że woli działalność gospodarczą i się rozstaliśmy – relacjonowała b. prezes.

Trzeba prześwietlić PGK?

Niezależnie od wyjaśnień dotyczących zarzutów stawianych przez prezesa PGK w piątek, Krzysztof Turczyński w poniedziałek zaapelował do prezydenta Zamościa o przeprowadzenie zewnętrznej kontroli działań podjętych już za czasów prezesury Josikę.

Pytał na przykład, dlaczego przy naprawie awarii na ulicy Szczepkowskiej za kwotę ponad 450 tys. zł PGK nie zastosował się do zapisów regulaminu zamówień spółki oraz prawa zamówień publicznych, a całą kwotę wydano bez jakiegokolwiek postępowania.

Poruszył kwestię budowy hydrantu przeciwpożarowego na ul. Lubelskiej, co odbyło się jedynie na pisemny wniosek „jednego z potentatów meblowych”. Ten podobno zobowiązał się za usługę zapłacić. Turczyński dopytywał, czy za wykonaną we wrześniu usługę w ogóle została wystawiona jakakolwiek faktura.

– Dlaczego spółka musiała zapłacić karę ok. 100 tys. zł zarządzoną wyrokiem sądu za zerwanie światłowodu podczas przewiertu sieci wodociągowej – brzmiało kolejne pytanie b. kierownika zakładu wodociągów.

Sugerował konieczność zainteresowania się również prowadzonymi na przełomie października i listopada przewiertami prowadzonymi na ulicy Szczepkowskiej. Jak stwierdził, płuczka przewiertowa została wylana na tereny zielone OSiR przy Rotundzie. – Czy nie doszło do skażenia środowiska? – pytał retorycznie Turczyński.

Jego zdaniem należałoby zainteresować się również tym, czy sprzątnięcie PGK w ostatnim półroczu nie pracował przypadkiem na prywatnej działce przy ulicy Włoskiej należącej do jednego z pracowników miejskiej spółki i czy są na to „pokrycia” w fakturach.

Być może więc sprawa będzie miała swój ciąg dalszy.

Widzowie odzwyczaili się od wizyt w kinie

DO ZOBACZENIA Już wiadomo, że u mnie jak i w całej Polsce, ten rok jest słabszy niż poprzedni – mówi Waldemar Niedźwiedź, właściciel kina „Bajka” w Lublinie

Anna Jędrych

Powrót do liczb sprzed pandemii jest niezwykle trudny.

– Wydawało się, że widzowie będą wracać. Niestety: ten trend trwał do marca tego roku, a w kwietniu rynek załamał się i trwa to do tej pory – mówi Waldemar Niedźwiedź. – Widzowie odzwyczaili się od wizyt w kinie.

Na niską frekwencję w kinach mają również wpływ rosnące koszty życia i „słabszej” jakości produkcje filmowe. Dla porównania, w ubiegłoroczne wakacje publiczność przyciągnęły wielkie produkcje jak Barbie czy Oppenheimer. Tego lata nie było takich hitów.

– To był naprawdę trudny czas dla kin. Już pojawiają się głosy,



FOT. DW

że niektóre prywatne kina będą się zamykać – ostrzega właściciel „Bajki”.

Jakie kino?

Kino „Bajka” działa od 1991 roku i od początku swojego istnienia skupiało się na wy-

świetlaniu filmów niekomercyjnych. W tym momencie poza filmami studyjnymi, kino musi dostosowywać re-

pertuar do wymagań współczesnego widza, wzbogacając go o filmy komercyjne. Pan Waldemar wskazuje, że w dużej mierze przyczyniło się do tego powstanie multi-pleksów.

– W tej chwili mamy repertuar mieszany, abyśmy mogli się utrzymać. Większą część stanowią filmy studyjne, co wynika między innymi z naszego członkostwa w Europejskiej Sieci Kin Studyjnych „Europa Cinemas”. Od nich otrzymujemy też wsparcie finansowe – tłumaczy Niedźwiedź.

Dla poprawy sytuacji „Bajka” poza wyświetlaniem filmów organizuje również dodatkowe wydarzenia takie jak wtorkowe wieczory dla kobiet, noc kina europejskiego, czy nadchodzący maraton sylwestrowy.

Widownia się zmienia

Inną z zauważalnych zmian w kinie „Bajka” jest jej publiczność. Główną grupą odwiedzających nie są już – jak dawniej – studenci. Teraz nową grupę stanowią osoby dorosłe powyżej 40. roku życia, często przychodzące z dziećmi, albo wycieczki szkolne.

– Rozmawiam z naszymi widzami, którzy od lat do nas przychodzili. Przyznają, że wolą obejrzeć ten sam film w domu za darmo, choć dopiero po upływie kilku miesięcy – dodaje nasz rozmówca. Mimo obecnego kryzysu właściciel „Bajki” z optymizmem spogląda w przyszłość.

– Nie wiem czy przetrwamy, ale mam nadzieję. W ciągu ostatnich 30 lat, od kiedy istnieje kino, przeżywalismy inne kryzysy i dawaliśmy radę.

R E K L A M A



Już w poniedziałek specjalny dodatek **AGRODZIENNIK**

a w nim m.in. wyniki plebiscytu na:



ROLNIKA ROKU



SADOWNIKA ROKU



HODOWCĘ ROKU



KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH



AGROTURYSTYKĘ ROKU

N A S I P A R T N E R Z Y



Pomysły, biznes

„Kim jest Janusz Palikot? Nowoczesny biznesmen? Bezkompromisowy polityk? Czy znakomity showman, który przy blys...
„To nieporozumienie, jestem daleki od rozgłosu”



Późniejszą działalnością stale zaprzeczał temu stwierdzeniu. Ale wówczas miał 42 lata, rozwinięty biznes, który przyniósł mu sukces i pieniądze (mówił: „wystarczy na dalsze życie”). Miał już odznaczenie prezydenta RP – Złoty Krzyż Zasługi za działalność na rzecz rozwoju polskiej gospodarki i Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Od roku był posłem PO na Sejm V kadencji. Spekulowano wówczas, że będzie pewnym kandydata na prezydenta Lublina.

„Dawano mu spore szanse. Tym większe było zaskoczenie wszystkich, gdy Palikot nagle oświadczył: - Nie będę kandydował na prezydenta Lublina. Z powodów osobistych. Zakończyłem się!” – pisaliśmy.

Zareczył z nową wybranką jego serca odbyły się w okazałej kamienicy przy placu Po Farze na Starym Mieście w Lublinie. Ten okazały budynek kupił, „ze względu na widok”, na zamek, na zaulek Władysława Panasa, itp. Zaproszeni politycy, dziennikarze szli na uroczystość po bruku uślanym płatkami kwiatów.

To ta sama kamienica, którą w minionym tygodniu odebrał Palikotowi komornik.

A sam Janusz Palikot, który wielokrotnie podkreślał, że ten dom, to jego najlepsze miejsce na Ziemi – spędził swoje 60. urodziny w areszcie. Trafił tam pod zarzutami oszustw na kwotę ok. 70 mln zł i przywłaszczenia mienia. Wg śledczych poszkodowanych jest ok. 5 tys. osób.

Jego obrońca mec. Jacek Dubois przekazał mediom, że jego klient nie przyznaje się do winy.

Zdolny i niepokorny

Już w podstawówce, w rodzinnym Biłgoraju Palikot dał się poznać jako uczeń trudny.

Popadał w konflikty z nauczycielami. Wyjątkowo inteligentny, ale dyslektyk, nie mieścił się w ramach ówczesnej szkoły. Z liceum wyrzucono go za zły wpływ na innych uczniów. Chodziło o działalność opozycyjną. Wyjechał do Warszawy, gdzie skończył I Liceum Ogólnokształcące im. Ruy Barbosy wchodzące w skład Zespołu Szkół nr 73 na Pradze-Północ. Uzyskał bardzo dobry wynik z matematyki i fizyki. Chciał kontynuować studia na tym kierunku. Ale na KUL nie było takiego wydziału. Zaczął studiować filozofię. Pracę magisterską obronił już na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1987-1989 był pracownikiem naukowym Instytutu Filozofii Polskiej Akademii Nauk.

„Kiedy jednak zaczynamy rozmawiać o rodzinnym Biłgoraju, wrażenie wystudiowanej kreacji znika” – pisała w 2006 r. nasza dziennikarka. „W oczach Palikota trudno nie zauważyć prawdziwej nostalgii. - Drewniany dom na ulicy Ogrodowej, sitarskie zagrody, rozlewnia wody mineralnej, niskie płoty, przez które przeskakiwałem z kolegami... To wszystko obrazy, które mam w pamięci - mówi w zadumie. - To moja historia, tradycja, kultura. Moja tożsamość”.

Ambra, Polmos, Ozon

Handlowe kontakty szybko owocują kolejnym przedsięwzięciem. Do Biłgoraja Palikot sprowadza w cysternach włoskie wino. Zakłada w Włochach spółkę i uruchamia produkcję win musujących. W ciągu godziny sprzedaje się cała miesięczna produkcja. Po następnej ustawia się kolejka: tygodniowo Ambra sprzedaje 16 tys. butelek wina.

Ale, jak mówi Palikot, nie ma w nim natury administratora. Raczej kreatora, rewolucjonisty, którego interesują

nowe wyzwania, pokonywanie kolejnych granic. „Znudziłem się zarządzaniem Ambra. Kupiłem lubelski Polmos, bo chciałem iść do przodu. Być nr 1 na świecie w produkcji wódek. I gdyby udało mi się jeszcze kupić Polmos Białystok, pewnie nie zająłbym się polityką” – opowiadał reporterce Dziennika Wschodniego.

Po drodze stracił kilkanaście milionów złotych na tygodniku „Ozon”, dla którego pisali m.in. Szymon Hołownia, Tomasz Lis, Sławomir Sierakowski, Tomasz P. Terlikowski. Jak podaje Wikipedia profil tygodnika zmienił się z liberalnego na konserwatywny.

Wibrator i świński łeb

Wydawca konserwatywnego tygodnika „Ozon” ogłosił następnie, że w Boga nie wierzy, że jest ateistą – dokonał aktu apostazji, odejścia od Kościoła chrześcijańskiego. Jako poseł paradował w koszulce z napisem „Jestem gejem”, a chcąc zwrócić uwagę na nadużycia w policji lubelskiej przyszedł na konferencję prasową trzymając w jednej ręce atrapę pistoletu, a w drugiej vibrator - plastikowego penisa. Chodziło o nagłośnienie sprawy wykorzystania seksualnego osadzonej kobiety przez strażnika. Na antenie TVN nazwał Lecha Kaczyńskiego chamem. Ciągłe zajmowała się nim Komisja Etyki Poselskiej. „Kolejny raz przeszedł samego siebie” huknęły media – gdy do studia TVN przyniósł łeb świni: dla działaczy PZPN.

Przez dwie kadencje (2005-2010) był posłem Platformy Obywatelskiej. Pod koniec tej drugiej złożył mandat. Zrobił to po odejściu z PO i założeniu własnej partii. Z Ruchem Palikota, przekształconym później w Twój Ruch wrócił do Sejmu jesienią 2011 roku, choć wtedy

startował już z okręgu warszawskiego.

Pod koniec kadencji ponownie złożył mandat. Tym razem zrobił to po to, by jego miejsce w sejmowych ławach zajął Andrzej Dolecki, lider ruchu Wolne Konopie, którego rodzicom kilka miesięcy wcześniej postawiono zarzut przemytu dużej ilości środków odurzających, za co groziło im do 15 lat więzienia.

Chodziło o litr oleju konopnego, który miał posłużyć do leczenia chorej babci Doleckiego. Palikot tłumaczył wówczas, że w ten sposób chciał pomóc nagłośnić tę sprawę, ale i wesprzeć kwestię legalizacji marihuany medycznej – przypominaliśmy na łamach Dziennika Wschodniego.

Palikotyzacja polityki

Wiele jego poczynąń politycznych wychodziło poza ramy dotychczasowych standardów. Pachniało przewrotem, buntem, nieoczywistością.

Na swoim blogu (Onet.pl) w 2009 r. Palikot wyjaśniał, czym wg niego jest palikotyzacja polityki. Takim terminem określił jego poczynania Grzegorz Napieralski, parlamentarzysta, polityk lewicy. Wtórował mu Jarosław Kaczyński, który zapowiadał, że PiS skończy z palikotyzacją polityki. „Mnie, jako ojcu duchowemu tego pojęcia, wypadałoby precyzyjnie je zdefiniować... I tak też czynię: palikotyzacja to multimedialna forma przekazu używana do prezentacji ważnych spraw społecznych – wyjaśniał na blogu Palikot. – Jej istotą jest używanie silnych hiperboli, z zastosowaniem narzędzi i zasad komunikacji współczesnych mediów! Przejaskrawianie służące zwracaniu uwagi na sprawy, które rzadko dostrzegamy lub których dostrzegać nie wypada.”

Powrót do biznesu

Kiedy w 2017 r. jego ugrupowanie przegrało wybory i nie weszło do Sejmu, Palikot wycofał się z polityki. Wrócił do biznesu i zaczął produkować alkohol. Częścią tego biznesu miała być sieć restauracji, w których na miejscu będzie wytwarzany alkohol. Jedną z nich miała powstać w kultowej „Czarciej Łapie” na Starym Mieście w Lublinie. Spółka Palikota „Alembik” wlicytowała czystszy dzierżawy z górnej półki.

Coś tam remontowano, zwożono jakieś urządzenia, ale nowy najemca nie płacił czynszu, Miasto odzyskało lokal. Firma Palikota jeszcze raz przystąpiła do licytacji tego lokalu. Ostatnia stawka wynosiła ponad 80 tys. zł za miesiąc dzierżawy. Do dziś „Czarcia Łapa” świeci pustkami. Najemca zapłacił czynsz za 1 miesiąc.

W 2018 r. spółka Palikota kupiła od Marka Jakubiaka, posła Kukiz'15 browar w Tenczynku. Wokół Palikota zaczęli się pojawiać znani celebryci. Było dużo szumu w mediach i w serwisach społecznościowych. Rozpoczęła się akcja „Skarbiec Palikota”.

Kara od UOKiK

Na nowe, kontrowersyjne pomysły zareagował UOKiK. Prezes Urzędu Tomasz Chróstny wszczął postępowanie w sprawie naruszenia zbiorowych interesów konsumentów przeciwko spółce zarządzanej przez lubelskiego biznesmana. Prezes Urzędu kwestionuje praktyki, jakie miały miejsce w ramach kampanii pożyczkowej „Skarbiec Palikota”, organizowanej przez firmę.

Przypomnijmy o czym informowaliśmy na łamach Dziennika Wschodniego: Wg ustaleń UOKiK od maja do końca czerwca ubiegłego roku

spółka oferowała konsumentom możliwość udzielenia jej oprocentowanej pożyczki na pozornie wyjątkowo korzystnych warunkach, w tym z możliwością partycypowania w przyszłym zysku spółki oraz wzięcia udziału w konkursach z atrakcyjnymi nagrodami. Jednocześnie sugerowała, w sposób nieuprawniony, że działa na zasadzie uregulowanego przepisami finansowania społecznościowego (crowdfunding pożyczkowy) gromadząc środki na cele inwestycyjne.

– Zarzuty postawiono spółce Polskie Destylarnie, a także osobie zarządzającej spółką odpowiedzialnej za te praktyki. Sprawie zaczęliśmy się przyglądać w maju ubiegłego roku, to jest w momencie uruchomienia akcji „Skarbiec Palikota”. Działania podjęliśmy w oparciu o własną analizę rynku, w tym przegląd informacji dostępnych w mediach społecznościowych. Uzupełnieniem prowadzonych działań były sygnały od konsumentów oraz materiał zebrany podczas kontroli przeprowadzonej przy współudziale Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego w siedzibie przedsiębiorcy. W tej sprawie zawiadomiliśmy również prokuraturę w związku z możliwością popełnienia przestępstwa – wyjaśniał Prezes UOKiK Tomasz Chróstny.

Polskie Destylarnie budowały swoją renomę, wiarygodność i zaufanie potencjalnych inwestorów, podając wprowadzające w błąd informacje w reklamach, które pojawiały się głównie w mediach społecznościowych. Informowały o wyróżnieniach i nagrodach marek alkoholowych, które w rzeczywistości do niej nie należały. Prezes UOKiK podejrzewa, że by zachęcić potencjalnych inwestorów do wpłat,

nesy i zarzuty

„Kach fleszy kreuje krok po kroku swoje życie?” – pytała na łamach Dziennika Wschodniego w 2006 roku nasza reporterka. „u i blichtru” – odpowiedział jej wówczas Palikot



spółka prezentowała również wyniki finansowe innych podmiotów, niezaangażowanych w akcję „Skarbiec Palikota”. W efekcie takich działań konsumenci mogli pomyśleć, że mają do czynienia z firmą o ugruntowanej pozycji.

Skarbiec na pokrycie długów

Firma zachęcała konsumentów do udzielenia jej pożyczek na wysoki procent. Podawała, że chce zrealizować inwestycje, w tym podbić amerykański rynek alkoholowy. Spółka zastrzegła jednocześnie, że pieniądze nie będą przeznaczone na spłatę długów, a także informowała o dobrej kondycji finansowej. Z informacji zebranych przez UOKiK wynika, że już w ciągu kilku tygodni od startu akcji, przedsiębiorca przestał wykonywać terminowo zawarte z konsumentami pożyczki. Ponadto zgromadzone w ramach kampanii środki finansowe, zamiast zgodnie z zapewnieniem zainwestować, spółka przeznaczyła na bieżące zadłużenie firmy, wynikające z umów zawartych z innymi spółkami. Gdyby od początku konsumenci wiedzieli o takim przeznaczeniu gromadzonego kapitału, to mogliby nie pożyczać pieniędzy spółce.

Rolls Royce i Nowy Jork

Potencjalnych inwestorów miały przyciągnąć atrakcyjne nagrody, o których informował zarządzający spółką na swoich mediach społecznościowych. Polskie Destylarnie zorganizowały konkurs on-line, gdzie do wygrania były wycieczki m.in. do Marrakeszu, Nowego Jorku i Paryża, a także luksusowy samochód osobowy marki Rolls Royce Ghost. Aby do niego przystąpić, należało wpłacić minimum 499 zł i wymyślić nazwy dla produktów alkoholowych spółki. UOKiK

ustalił, że zwycięzcy konkursu nie zostali wyłonieni, a żadna z nagród nie była przyznana. Jednocześnie ani Polskie Destylarnie, ani zarządzający spółką, nie byli właścicielami samochodu – był on w leasingu. Brak przyznania nagród, pomimo wcześniejszych zapewnień w przekazach marketingowych, urzędnicy potraktowali jako jedną z poważniejszych nieuczciwych praktyk rynkowych przewidzianych w przepisach.

Palikot nie zgadzał się z decyzją urzędu

Janusz Palikot, członek zarządu spółki Polskie Destylarnie w oświadczeniu przesłanym do TVN 24 nie zgadzał się z decyzją urzędu. „Prezes UOKiK, człowiek Morawieckiego i PiS-u, sformułował dziś 3 kłamliwe tezy. Po pierwsze, że samochód był fikcyjny, a nie był. Po drugie, że nastąpiło rolowanie długów, a nie nastąpiło. Po trzecie, że przypisywałem sobie cudze osiągnięcia. 3 tezy i zarazem 3 kłamstwa. Jak długo jeszcze ludzie z PiS-u będą robili taki syf w naszym kraju?” – napisał w oświadczeniu przesłanym do redakcji TVN 24.

Ale zakład w Tenczynku padał w coraz większe długi, pracownicy nie otrzymywali pensji, najwięksi wierzyli próbowali ratować upadający biznes alkoholowy, wykładając pieniądze. Wcześniej zainwestowali grube sumy.

Prokuratura wszczęła śledztwo. Trwało ono rok.

Biznesmen został 3 października rano zatrzymany w Lublinie przez agentów CBA. To samo spotkało jego współpracownika Przemysława B., a w Biłgoraju doszło do zatrzymania Zbigniewa B. Prokurator Dolnośląskiego Pionu Przystępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej

przedstawił Januszowi Palikotowi (zgadza się na ujawnienie swoich danych) 8 zarzutów oraz dwóm jego współpracownikom, którzy byli prezesami z grupy kapitałowej: cztery Przemysławowi B. i jeden Zbigniewowi B.

Zarzuty oszustwa na kwotę 70 mln zł związane są z doprowadzeniem ponad 5 tysięcy pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, które są związane z emisją obligacji, akcji serii B oraz z nadzorowaniem i prowadzeniem kampanii pożyczkowych. W dokumentach emisyjnych spółek grupy kapitałowej zarówno związanych z emisją akcji, jak również w tych dokumentach, które były związane z kampanią pożyczkową przedstawiono zdaniem prokuratury nieprawdziwe informacje, które dotyczyły zarówno kondycji finansowej spółek z grupy kapitałowej, jak również nieprawdziwe informacje wprowadzające w błąd pokrzywdzonych, co do tego w jaki sposób środki jakie zainwestowali będą inwestowane.

Z dokumentów emisyjnych wynikało, że te środki będą przeznaczone na rozwój firm z grupy kapitałowej podczas gdy były przeznaczone w rzeczywistości na poprawę kondycji finansowej spółek z grupy kapitałowej należącej do podejrzanych – poinformowała Prokuratura Krajowa.

Zarzut przywłaszczenia związany jest z przywłaszczeniem napojów alkoholowych na kwotę 5 milionów złotych. Okres, który obejmują zarzuty to lata 2019-2023.

Gdyby zarzuty potwierdziły się Januszowi Palikotowi groziłaby kara od 3 do 20 lat pozbawienia wolności, pozostałym podejrzanym do 10 lat.

OPRAC. IKI NA PODSTAWIE ARCHIWUM
DZIENNIKA WSCHODNIEGO



FOT. KAZROL ZIENKIEWICZ, WOJCIECH NIESPIAŁOWSKI, JACEK ŚWIERCZYŃSKI/ARCHIWUM

REKLAMA



DOŁĄCZ DO ZESPOŁU DZIENNIKA WSCHODNIEGO

Poszukujemy energicznej i ambitnej osoby na **stanowisko Handlowca** do naszego zespołu! Jeśli masz doświadczenie w sprzedaży, potrafisz budować relacje z klientami i chcesz rozwijać się w dynamicznej firmie – zapraszamy do aplikowania!

ZAKRES OBOWIĄZKÓW:

- Aktywne pozyskiwanie nowych klientów oraz utrzymywanie relacji z istniejącymi
- Prowadzenie negocjacji handlowych i przygotowywanie ofert sprzedażowych
- Monitorowanie rynku i identyfikowanie nowych możliwości sprzedażowych
- Realizacja planów sprzedażowych i dbanie o wysoki poziom satysfakcji klientów
- Współpraca z innymi działami firmy w celu zapewnienia sprawnej obsługi klienta

WYMAGANIA:

- Doświadczenie na stanowisku handlowca (min. 1 rok)
- Znajomość technik sprzedaży i negocjacji
- Doskonałe umiejętności komunikacyjne i interpersonalne
- Orientacja na cel oraz umiejętność organizacji pracy własnej
- Prawo jazdy kat. B (mile widziane)

OFERUJEMY:

- Elastyczność zatrudnienia – możliwość wyboru formy współpracy (umowa zlecenie, B2B) po okresie próbnym możliwość umowy o pracę
- Wynagrodzenie, składające się z podstawy oraz systemu premiowego
- Możliwość rozwoju zawodowego oraz uczestnictwa w szkoleniach
- Narzędzia pracy, w tym telefon i laptop służbowy
- Przyjazną atmosferę

Jeśli jesteś osobą z pasją do sprzedaży, lubisz wyzwania i chcesz dołączyć do zespołu, który działa z entuzjazmem i zaangażowaniem – wyślij nam swoje CV na adres rekrutacja@dziennikwschodni.pl z tytułem „Handlowiec – Rekrutacja”.



II OGÓLNOPOLSKIE FORUM KULTURY STUDENCKIEJ

Do Lublina po raz kolejny przyjechali przedstawiciele kultury studenckiej z całej Polski. To druga edycja wydarzenia, które po raz kolejny stawia pytania o wyzwania, jakie stoją przed kulturą studencką w Polsce. W programie trzydniowego forum są panele dyskusyjne, warsztaty oraz sesje networkingowe.

II Ogólnopolskie Forum Kultury Studenckiej – Kultura Studencka 3.0. trwa do piątku, 22 listopada.

FOT. KATARZYNA NASTAJ

Od buntu po nowoczesność. Jak zmieniała się kultura studencka?

RAPORT Rozkwit kultury studenckiej przypada na ok. 50 lat temu. Od tego czasu wiele się jednak zmieniło i nie chodzi tylko o młodzież, ale również o rozwiązania systemowe

Katarzyna Nakonieczna

Kultura studencka trzy dekady temu była z dzisiejszej perspektywy zjawiskiem wyjątkowym: pełnym alternatywnych idei i odważnych działań artystycznych.

Był to w końcu czas przełomu, końca PRL-u i początków transformacji ustrojowej.

– Spotkałam się wtedy z kulturą buntu, bardzo alternatywną wobec struktur państwowych – wspomina Agnieszka Matecka, zastępczyni dyrektora ds. programowych Akademickiego Centrum Kultury i Mediów UMCS „Chatka Żaka”. – Później ta kultura zmieniła swoje oblicze, zaczynając buntować się przeciwko rodzącemu się wówczas dzikiemu kapitalizmowi. W tamtych latach sztuka szydziła ze wszystkiego, co wydawało się jej sztuczne, powierzchowne czy zbyt komercyjne.

Wspólnota i zaangażowanie

Agnieszka Matecka ukończyła studia na Akademii

Rolniczej ponad 30 lat temu. Jak wspomina, w tamtych latach Chatka Żaka była sercem życia kulturalnego młodych ludzi w Lublinie.

– Stare Miasto zamykało się wieczorem, mniej więcej o godzinie 20 lub 22. Centrum Kultury nie działało tak prężnie jak dziś, a znaczna część życia kulturalnego miasta skupiała się właśnie w Chatce Żaka. To miejsce miało nawet salę widowiskową, co było wyjątkowe, bo przecież nie było wtedy CSK ani przebudowanego Centrum Kultury. Filharmonia mieściła się w budynkach Teatru Osterwy – opowiada.

To, co wyróżniało tamte lata, to poczucie wspólnoty i zaangażowania. Studenci nie tylko uczestniczyli w wydarzeniach, ale także je współtworzyli. Podobne wspomnienia ma dr Beata Maksymiuk-Pacek z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, która jako studentka również była blisko związana z Chatką Żaka.

– Pamiętam pierwsze Miłokajki Folkowe, które były czymś zupełnie nowym i świeżym. My, studenci, po-

magaliśmy w organizacji. Wysyłaliśmy zaproszenia, zajmowaliśmy się obsługą artystów. To było niesamowite przeżycie – móc spotkać osoby, które znało się wcześniej tylko z płyt czy opowieści. To budowało poczucie przynależności i wspólnego celu – wspomina.

Czas zawieszenia

Kultura studencka przeżywała jednak swój największy rozkwit od lat 60. do początku lat 80. XX wieku. Był to czas, gdy niezależne środowiska twórcze znajdowały swoją przestrzeń w instytucjach kultury studenckiej.

– To był taki moment, kiedy twórczość niezależna i artystyczna odrobinię wolności odnajdowała właśnie w miejscach takich jak nasze – mówi Izabela Pastuszko, dyrektorka ACKiM UMCS Chatka Żaka. – Przy uniwersytetach i politechnikach w całym kraju działały przestrzenie, w których kultura studencka mogła się rozwijać.

Jednak wszystko zmieniło się w latach 90. Ustawa o prowadzeniu działalności kulturalnej z 1991 roku nie

uwzględniła specyfiki kultury studenckiej. Instytucje takie jak Chatka Żaka znalazły się w zawieszeniu – nie były już w pełni częścią uniwersytetów, ale też nie funkcjonowały jak tradycyjne instytucje kultury.

Czas na zmiany

– Mielśmy ambicję, by pokazać, że kultura studencka to nie tylko sprawa UMCS-u i Chatki Żaka, ale kwestia ogólnospołeczna. To przestrzeń dla ponad miliona studentów w Polsce, którzy, podobnie jak inne grupy społeczne, mają prawo do miejsc, narzędzi i wsparcia dla swoich projektów – podkreśla Pastuszko.

Aby zrozumieć, czy warto inwestować w kulturę studencką, Chatka Żaka, wspólnie z Narodowym Centrum Kultury, przeprowadziła badanie wśród 1633 studentów z całej Polski. Pytano ich, czy chcą rozwijać się w kulturze i jakie mają oczekiwania wobec takich przestrzeni. Wyniki były jednoznaczne – ponad 56 proc. studentów wyraziło chęć uczestnictwa w życiu kulturalnym.

– Te badania dały nam solidne podstawy do działań. Młodzi ludzie chcą tworzyć wspólnoty, realizować projekty i mieć przestrzenie, które będą ich. Na tej podstawie wprowadziliśmy zmiany w Chatce Żaka – opowiada Pastuszko.

Kultura 3.0: Nowa rzeczywistość

Współczesna kultura studencka, co jest zupełnie naturalne, różni się od tej sprzed lat.

– Dla mnie kultura studencka to wszystko, co robimy razem jako społeczność akademicka. Życie na uniwersytecie nas łączy i pozwala tworzyć sztukę, która jest specyficzna dla naszego pokolenia. Staram się angażować w życie kulturalne, głównie poprzez wolontariat i pomoc w organizacji wydarzeń. To buduje poczucie wspólnoty – mówi Magda, studentka dziennikarstwa. – Na imprezy też znajdzie się czas, choć czasem trudno pogodzić to z pisaniami magisterki – dodaje.

Obecnie młodzi ludzie mają więcej możliwości, ale

i więcej obowiązków. Z raportu Eurostudent wynika, że ponad 80 proc. polskich studentów pracuje – niektórzy, by się utrzymać, inni, by zdobyć doświadczenie zawodowe.

– Kiedy ja studiowałam, pracy dla studentów praktycznie nie było. Wolny czas, którego mieliśmy pod dostatkiem, spędzaliśmy na wielu aktywnościach kulturalnych. Dziś studenci uczą się, pracują, czasem studiują na dwóch kierunkach. Mają mniej czasu na zabawę i tworzenie kultury – zauważa Agnieszka Matecka.

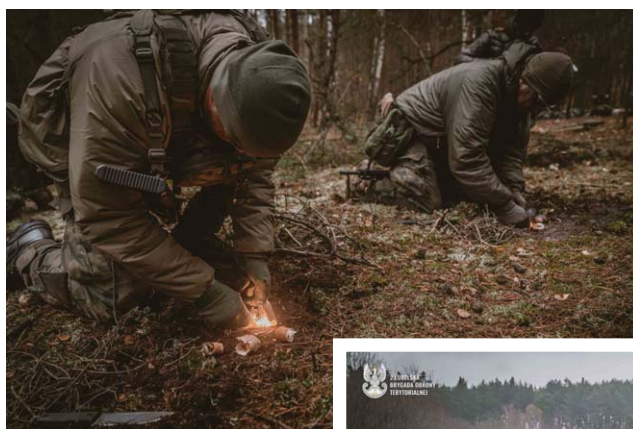
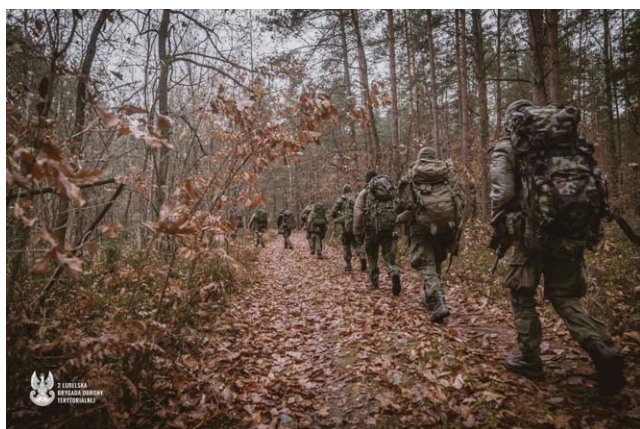
Jednocześnie zmienia się charakter kultury studenckiej. Jak zauważa Matecka, młodzi ludzie mają więcej możliwości niż kiedykolwiek wcześniej. Wynika to nie tylko z sytuacji politycznej i społecznej, ale też postępu cyfryzacji.

– Wydaje mi się, że studenci dzisiaj mają więcej ścieżek realizacji. Mogą próbować różnych form działalności artystycznej. Ale to pokolenie nie buntuje się już tak mocno jak nasze. Może wynika to z innych priorytetów, a może z zupełnie innych czasów.



Jak przeżyć w lubelskim lesie i nie dać się złapać?

SURVIVAL Dużo snu, dużo jedzenia i dużo spokoju – niczego z tej listy nie mieli żołnierze 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej na szkoleniu SERE B. A co mieli? Ciężkie marsze, ciężki teren i przeciwnika za plecami



FOT. 2 LBOT

SERE to skrót od: **SURVIVAL** (przeżycie), **EVASION** (unikanie), **RESISTANCE** (opór), **EXTRACTION** (odzyskanie).

Takie szkolenie ma uczyć tego, jak poradzić sobie w nieprzyjawnym środowisku, jak stawiać czoła przeciwnościom w pojedynkę i przetrwać we wrogim otoczeniu.

Szkolenie prowadzone jest na trzech poziomach: A, B, C. Pierwsze z nich, to szkolenie teoretyczne, obowiązujące każdego żołnierza.

Poziom B przypomina elementy teorii, ale skupia

się głównie na ich praktycznym wykorzystaniu w terenie. Z kolei SERE C to najbardziej zaawansowany poziom kursu, przeznaczony dla operatorów sił specjalnych, pilotów i załóg lotniczych.

Od 12 do 16 listopada w lasach w okolicy Firleja, instruktorzy 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej zorganizowali pierwsze szkolenie z przetrwania SERE B.

Były wyczerpujące marsze, presja czasu, kiepskie warunki terenowe i atmosferyczne, ograniczona ilość

pożywienia i wody, a do tego jedynie kilka godzin snu.

Uczestnicy zajęć musieli udowodnić, że poradzą sobie w niesprzyjających warunkach; że niewykryci rozbiją obozowisko, zdobędą i uzdatnią wodę do picia, rozpalą ogień bez użycia zapalek czy zapalniczek.

Zajęcia rozpoczęły się od części teoretycznej. Podczas wykładów kursanci dowiedzieli się m.in. jak przygotować się do działań survivalowych, jak stworzyć i zrealizować plan ucieczki, poznali podsta-



wowe techniki unikania schwymania oraz przebywania na terenie zagrożonym, a także wpływ izolacji na kondycję psychofizyczną.

Podczas zajęć praktycznych poznali różne

metody rozpalania ognia, sygnalizacji, pozyskiwania wody pitnej, zdobywania i przygotowania pożywienia oraz podstawy medycyny przetrwania.

Zdobytą wiedzę żołnierze wykorzystali w lesie. Instruktorzy zadbali, by zadanie było wykonane w trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych, przy ograniczonej ilości snu i pożywienia.

Kurs SERE uczy nie tylko technik maskowania, czy skrytego poruszania się we wrogim czy nieznanym terenie. To także umiejętność nawigacji i sztuka improwizacji, bo żołnierze mają do wykorzystania tylko to, co zabrali ze sobą i co dostarczy im las.

OPRAC. RAD

Muzyka sprawiła, ż

ŻYCIE I MUZYKA Zrobiłem kurs weterynaryjny i poznawałem prawdziwe życie od podszewki zajmując się we dwójkę z kolegą aranżerem, dyrygentem, producentem



Choć do dziś uczciwie przyznaję, że muzykiem jazzowym tylko bywam. Klasyka ukształtowała mnie i jest dla mnie wciąż ważną częścią artystycznego życia – mówi Krzysztof Herdzin

FOT. KUBA MAJERCZYK

Michał Grot

• **Panie profesorze: bardzo późno został pan ojcem. Czym jest dla pana ojcostwo?**

– Cóż za pytanie na początek... Wyteknione, świadome i późne ojcostwo jest piękne. Pierwsza córeczka urodziła się, kiedy miałem 52 lata. Teraz jest jeszcze z nami druga, ośmiomiesięczna księżniczka. Moje życie wywróciło się do góry nogami. Przez 30 aktywnych lat byłem skupiony tylko na sobie, mogłem sobie pozwolić na egoistyczne spełnianie marzeń artystycznych i robiłem wyłącznie to. Dla muzyka z ambicjami to wymarzony scenariusz: jesteś sam, nie krzywdzisz rodziny wyjeżdżając non stop, pracując również w domu po kilkanaście godzin dziennie.

Wiem, jak wielu moich kolegów i koleżanek przekreśliło swoją karierę stawiając rodzinę na pierwszym miejscu. I odwrotnie: nie potrafiąc, nie chcąc odpuścić koncertowania stali się gośćmi we własnym domu, a to zawsze pozostawia negatywny ślad. Miałem to szczęście, że mogłem sobie pozwolić na hiperintensywne działania muzyczne. Dlatego też mam pokaźny dorobek, którym można by obdzielić kilka osób.

• **Co panu dało ojcostwo jako muzykowi?**

– Zaskoczę pana, ale chyba niewiele się zmieniło w tym, jakim jestem muzykiem. Opieram się wciąż (a może jeszcze bardziej świadomie, niż kiedykolwiek) na wiedzy, doświadczeniu, narzędziach kompozytorskich, improwizatorskich i pianistycznych, które są niezmiennie od dłuższego czasu. Jestem blisko 35 lat aktywny zawodowo i wypracowałem już model pracy, która jest dla mnie naturalna i sprawdzona w praktyce. Oczywiście, pozostaje kwestia emocjonalności, sumy naszych przeżyć, wzlotów i upadków będących przecież podstawą naszego przekazu i tu, być może mam teraz dużo więcej do opowiedzenia przy pomocy dźwięków.

• **A czy trudno – a może łatwo – pogodzić ojcostwo z zawodem aktywnego koncertowo muzyka i kompozytora?**

– Oj, niełatwo. To ciągle pasmo trudnych wyborów i wyrzeczeń. Tym bardziej, że wychowujemy z żoną nasze córki sami, bez pomocy dziadków i niań, więc ilość obowiązków bywa przytłaczająca. Zdarza się, że odmawiam i rezygnuję z muzyki bo bardziej jestem potrzebny w domu.

Moja pracowitość zmieniła swój kontekst: to głównie obowiązki domowe.

Mieszkamy na wsi, w dużym domu z ogrodem, więc oprócz zajmowania się dziećmi i psami (bo mamy 3 psy) jest jeszcze mnóstwo spraw do ogarnięcia. Nie mam czasu ani przestrzeni na ćwiczenie na fortepianie, kiedy komponuję bądź aranżuję robię to po uśpieniu dzieci, w nocy. Odpowiadając więc na pytanie: jestem pracowity inaczej.

• **Odkąd został pan ojcem, ograniczył pan swoją aktywność koncertową. Nie brakuje panu czasem tej atmosfery?**

– Skłamałbym mówiąc, że nie brakuje... To takie trochę cygańskie życie, które potrafi zakręcić w głowie. W ciągłym ruchu, nowe kraje, miasta, nowi ludzie, nieporównywalne z niczym innym emocje, pochwały i okłaski na stojąco, ale też totalne zmęczenie, niewyspanie, napięcie psychiczne i ciągły stres. Fajnie zachłysnąć się życiem na wylizkach, kiedy jest się młodym i ciekawym świata. Jestem teraz w innym punkcie. Swoje przeżyłem i teraz skupiam się na rodzinie. Coś za coś.

• **Wspomniał pan kiedyś w jednym z wywiadów o kompleksie Leszka Możdżera. Czy wyleczył się już pan z tego kompleksu :) ?**

– Oj tak... Z Leszkiem rozmawiałem o tym kilka razy, poradziłem z tym sobie jakieś 15 lat temu. Lubimy się i wspieramy, to fantastyczny człowiek. Myślę, że nie tylko ja miałem ten problem. Zazdrościłem mu. Goniłem, próbowałem naśladować. Kiedy mu o tym powiedziałem zrobił wielkie oczy. Czytał pan może niezwykle mądrą książkę Thomasa Bernharda „Przeegrany”? To historia trzech utalentowanych pianistów, którzy zdają sobie sprawę, że nie są w stanie osiągnąć takiego poziomu perfekcji, jak ich kolega Glenn Gould. Więc rezygnują z grania i przestają zajmować się muzyką. Zdarza się to bardzo często.

Nie wszyscy mają odwagę się do tego przyznać,

e mam piękne życie

gą jamajczykiem blisko setką psów w schronisku – mówi Krzysztof Herdzin, profesor sztuk muzycznych, pianista, kompozytor, płytkowy, multiinstrumentalista

ale dla ambitnych wrażliwców jest to prawdziwa zmora.

• **W pewnym momencie pracował pan na Jamajce jako pomocnik weterynarza w schronisku dla zwierząt? Co spowodowało, że odważył się pan na taki krok?**

– Wielokrotnie o tym opowiadałem. Była to cześć terapii. Miałem depresję, muzyka przedstawiała mnie cieszyć, byłem wypalony i przepracowany, do tego doszły kwestie uczuciowe... Mój terapeuta zaproponował mi twardy reset. Ciężka praca fizyczna ustawia do pionu, to banalne, ale tak to działa. Nigdy w swoim życiu nie robiłem niczego innego oprócz muzykowania, więc postawiłem wszystko na jedną kartę zmieniając na pół roku całe środowisko, odcinając się od znajomych i od muzyki.

Zrobiłem kurs weterynaryjny i poznawałem prawdziwe życie od podszewki zajmując się we dwójkę z kolegą jamajczykiem blisko setką psów w schronisku, wykonując od 6 rano do 18 wymagające prace fizyczne, czyszcząc z ekskrementów klatki w 30 stopniowym upale, karmiąc psy i pomagając przy operacjach, zabiegach, utylizując zwłoki, sprząając etc. Schudłem 12 kg, wróciłem z dłońmi grubymi od odcisków. Codzienne obcowanie z cierpieniem zwierząt i towarzyszenie im w ostatniej drodze bardzo mną wstrząsnęło. Miałem na początku kryzys, kiedy plecy i ręce odmówiły współpracy i nie sądziłem, że wytrzymam pół roku, jak sobie założyłem, ale zważyłem się. Jako wolontariusz mieszkalem u fantastycznej rodziny jamajskiej, poznałem wielu ciekawych ludzi i zagłębiłem się w tę ciekawą kulturę. Wszystko to nauczyło mnie to wielkiej pokory i dyktansu do świata.

• **Czym jest dla pana muzyka?**

– Wielokrotnie odpowiadam na to pytanie i zawsze tak samo. Jest dla mnie wszystkim.

Moim życiem, tlenem, radością. Sprawiała, że mam piękne życie. Dlatego też od kiedy pamiętam chciałem zajmować się nią totalnie. I dlatego, chcąc być wszechstronnym, poświęciłem blisko 20 lat na nauczanie się różnych form aktywności, które dziś pięknie się zazębiają. Jestem klasycznie wykształconym pia-

nistą, a sam nauczyłem się jazzu, orkiestracji, aranżacji, kompozycji i dyrygowania. Wszystko to wzajemnie czerpie z siebie, dopełnia. A ja dzięki temu mogę o sobie powiedzieć, że jestem spełniony i szczęśliwy.

• **Który rodzaj wrażliwości muzycznej – jazz, muzyka filmowa/współczesna, pop – jest panu najbliższy?**

– Zdecydowanie klasyka i jazz. Muzyka filmowa i pop są pochodną tych wiodących gatunków. Jazz wchłonął i przejął całą klasyczną harmonię impresjonistów, Messiaena, Bartoka czy Strawińskiego. Pop (czyli muzyka popularna) wziął się z musicalu, wodewilu, bluesa, gospel i jazzu.

Dziś jest prosty, jak budowa cepa, ale jeszcze w latach 80 można było zachwycić się złożonością harmonii i kunsztem producentów, słuchając tanecznych przebojów królujących na dyskotekach.

Muzyka filmowa jest kalejdoskopem wszystkich istniejących idiomów, niestety w moim odczuciu staje się coraz bardziej pustą wydumką złożoną z wyświechtanych schematów i trywialnych rozwiązań, które razem z obrazem działają świetnie, ale słuchane w formule koncertowej lub na płytach są dla mnie opowieścią o niczym. Gram więc równolegle klasykę i jazz, komponuję muzykę współczesną i od czasu do czasu romansuję z filmem i światem pop.

• **Zajmowanie się większymi formami muzycznymi jest przykładem na dojrzałość. Wobec tego czym jest dojrzałość dla muzyka, kompozytora itp.?**

– Być może ja to powiedziałem, cytując mądrzejszych ode mnie. Bo to prawda. Wielkie formy jak symfonia, opera, oratorium, msza żałobna – to pokaz mistrzowskiego opanowania narracji, precyzyjnej logiki i strategii. A to przychodzi z wiekiem, choć historia zna wiele przykładów genialnych kompozytorów, którzy umieli to robić już jako dwudziestolatkowie. Czym jest dojrzałość dla mnie? Odpowiedź bardzo subiektywnie. To umie-

jętność selekcji środków ekspresji i doboru odpowiednich narzędzi, odejmowanie elementów tworzących dzieło aby nie było przeładowane informacjami, pozwalając słuchaczowi skupić się przez dłuższą chwilę na motywie, progresji harmonicznnej, czy stałym pulsie.

To dystans i kontrola.

Świadomość tego, jak ważna jest przestrzeń między dźwiękami. Wierzę głęboko, że dojrzały muzyk pamięta o tym, że pisze nie tylko dla siebie, ale po to, aby ktoś wysłuchał jego dzieła przeżywając jakieś emocje, a muzycy mieli radość z grania jego utworów. I nie chodzi tu o pisanie „pod publiczność”, nie, nie. Muzyka żyje wtedy, kiedy jest wykonywana i słuchana. W czasach postmodernizmu istnieje coś na kształt mega cmentarzyska partytur i nagrań, które zaistniały tylko raz, podczas prawykonania. I potem już nikt po nie sięgał. Wierzę więc, że dojrzałość jest połączona z uświadomieniem sobie, po co robimy to, co robimy.

• **Skoro jesteście już przy przymiotnikach: przygotowując się do rozmowy, wielką trudność sprawiło mi znalezienie przymiotników określających pana działalność. Jakby pan określił swoimi słowami to, co robi?**

– A trzeba wszystko za wszelką cenę nazwać? Zdefiniować? Wiem, że jestem trudnym egzemplarzem dla dziennikarzy wymykając się wkładaniu mnie do wygodnych szufladek. Cóż... robię to co kocham. Po prostu. Kocham muzykę w całej swojej nieograniczonej i magicznej wspaniałości, bez dzielenia jej na gatunki i specjalizacje.

Poświęciłem muzyce całe życie i z pomocą hojnego losu udaje mi się do dziś być spełnionym i szczęśliwym człowiekiem.

• **Jest pan profesorem sztuk muzycznych w bydgoskiej Akademii Muzycznej. Chciałbym spytać o młode pokolenie, które aspiruje do nauki w twojej Akademii. Jak jest u nich z kulturą muzyczną i muzykalnością. Trafiają się talenty?**

– Hmm... To pytanie dotykające wielu aspektów. Myślę,

że każdy uczciwy pedagog będzie miał z tym trudność. Największym problem jest to, że na nasz wydział może zdać każdy, nawet osoba bez II stopnia szkoły muzycznej, a to daje podstawy warsztatu i jako takie pojęcie o historii i tradycji muzyki. Młode pokolenie jest w dużej mierze roszczeniowe i rozleniwione. Niestety. Mają wszystko podane na tacy poprzez łatwość dostępu w internecie: w ciągu kilku minut można znaleźć praktycznie każde nagranie, samouczki, tutoriale, masterclassy, nuty, książki w formach pdf.

A jednak gubią się w tym i nie potrafią sami odnaleźć odpowiedzi na wiele pytań. Nie znają nazwisk największych gigantów, nie słuchają wartościowej muzyki. Ich ulubione pytanie do pedagoga to: proszę mi pokazać, jak zagrać to lub tamto. Zastanawiamy się często z uczącymi kolegami: jak jazzu uczono się w erze przed internetem i płytami CD, przed sformalizowaną edukacją? Byliśmy zdeterminowanymi, jazzowymi samoukami słuchającymi godzinami nagrań, spisującymi solówki i nasiąkającymi elementami charakterystycznymi dla jazzowej konwencji, tak jak nasi mistrzowie. Bez szkół, książek i teoretycznego zaplecza. Ale, żeby nie zabrzmiało to aż tak pesymistycznie: są wśród studentów fantastyczni i utalentowani pasjonaci. Trzymam za nich kciuki, bo żyjemy w czasach, w których coraz trudniej o pracę. Muzyków jest po prostu za dużo i rynek to bezlitośnie weryfikuje. Pozostaną najlepsi. Najambitniejsi.

• **A jak się zaczęła pana przygoda z muzyką? Zawsze chciał pan grać jazz?**

– Pochodzę z muzycznej rodziny i indoktrynacja, której poddali mnie i starszego brata nasi rodzice w naturalny sposób ukierunkowała nasz rozwój. Obaj poszliśmy do szkół muzycznych; z tym, że mój brat grający na skrzypcach zrezygnował po II stopniu, a ja połknąłem bakcylię i nie wyobrażałem sobie innego życia. Sam z siebie spędzałem czas przy instrumencie, grałem dużo ze słuchu, sięgałem po wyciągi operowe ojca i szukałem dla siebie nowych bodźców oprócz zadanego przez pedagogów programu na egzamin. Stąd też wzięła się fascynacja jazzem,

który odkryłem mniej więcej jako 16-latek.

Wolność, improwizacja, kolorowe harmonie – zachłysnąłem się tym i tak już zostało.

Choć do dziś uczciwie przyznaję, że muzykiem jazzowym tylko bywam. Klasyka ukształtowała mnie i jest dla mnie wciąż ważną częścią artystycznego życia.

• **Jaki ma pan teraz cel w swoim życiu artystycznym?**

– Cały czas ten sam. Od lat... Szukam wyzwania artystycznych, które mnie rozwijają; wybieram sobie takie formy aktywności, które dają mi satysfakcję, zaskoczą, zmuszą do nowego myślenia ale wszystko to jako lider, kompozytor bądź dyrygent. Czasy, kiedy byłem bohaterem drugiego planu niewymienianym wśród gwiazdorskich wykonawców, odpowiadającym za kształt artystyczny festiwalu, koncertów telewizyjnych i płyt już minęły. To była bardzo niewdzięczna praca, choć merkantylnie zadowalająca. Dlatego też dziś pracuję mniej i z dużym rozmysłem dobieram zaproszenia, skupiam się na komponowaniu i aranżowaniu w zaciszu domowym. Sporo zajmuje mi uczenie w akademii. Od czasu do czasu koncert i rozruszanie palców, niemniej jako pianista występuję dużo rzadziej, niż w poprzednich latach. Powtórzę: priorytetem jest rodzina.

• **Nad czym pan teraz pracuje?**

– Skończyłem właśnie zamówienie kompozytorskie dla Chóru Polskiego Radia z Łosławic. To godzinna suita „Głos człowieczy” złożona z pieśni do wierszy Zbigniewa Herberta i Czesława Miłosza. Wielkie wyzwanie i wielka satysfakcja. 4 grudnia będzie premiera nowej płyty trębacza Piotra Schmidta z piosenkami Młynarskiego śpiewanymi przez Wojciecha Myrczka, do której napisałem aranżację orkiestrową dla AUKSO. A przede mną styczniowy koncert dla TVN, który odbędzie się w bydgoskiej operze w ramach Festiwalu Piosenki Filmowej. Wielka orkiestra symfoniczna i znani wokaliści pod moim kierownictwem muzycznym i w moich aranżacjach. Zaczynam już nad tym pracować.



FOT. ARCHIWUM DW

Centrum za 30 milionów. Co jeszcze jest w budżecie na przyszły rok?

PIENIĄDZE Świdnicki samorząd kończy prace nad zestawieniem planowanych dochodów i wydatków miasta w przyszłym roku. Plany inwestycyjne są wyjątkowo ambitne w porównaniu do tego roku

Zgodnie ze wstępnymi ustaleniami, w przyszłym roku do miejskiego budżetu ma trafić ponad 261 mln zł, co oznacza wzrost dochodu miasta o około 7 mln zł w porównaniu do obecnego roku.

Poza tym wzrosną też wydatki, z obecnych 263 mln zł do planowanych 308 mln zł, m.in. na gospodarkę komunalną, ochronę środowiska czy transport. W wspomnianej kwocie uwzględniono również realizację wybranych przez mieszkańców projektów w ramach budżetu obywatelskiego, które pochłonął milion złotych.

W kwestii wydatków na administrację, w tym funkcjonowanie urzędów, będzie to ponad 16 mln zł. Podana kwota może zaskakiwać, choć jak sam burmistrz Marcin Dmowski przyznaje, „teraz urząd jest bardziej scyfryzowany, więcej spraw można załatwić przez Internet. To z kolei wpływa na ilość zatrudnionych pracowników, których na ten moment nie przybywa, a wręcz ubywa”.

Większe finansowanie to między innymi:

- na oświatę – z 67 mln zł na 83,5 mln zł. Burmistrz podkreśla, że na podjęcie takiej decyzji ma wpływ zmniejszona ilość dzieci w świdnickich szkołach. Jednak to nie przekłada się na mniejsze koszty,



a wręcz przeciwnie: zdecydowanie większe.

– Naszą ideą jest, aby edukacja stała się lepsza. Tworzymy mniej liczne klasy, ale nauczycieli jest wciąż tyle samo. A to kosztuje – tłumaczy burmistrz Dmowski.

- na komunikację miejską, która w perspektywie ostatnio dokonywanych inwestycji (zakup trzech autobusów wodorowych) jest jedną z najważniejszych inwestycji dla mieszkańców. W związku z tym do obecnych kosztów w tym obszarze, czyli 5 mln zł, mają dołożyć dodatkowe 2 mln zł.

Inwestycyjny rok w Świdniku

Przyszły rok to także więcej inwestycji – miasto chce przeznaczyć na nie rekordową kwotę, bo aż 80 mln zł. Najbardziej kosztowne projekty to:

- zakończenie budowy ul. Dywizjonu 303 na odcinku: od Al. Lotników Polskich do ul. Drewnianej za około 4 mln zł

Multifunkcyjne Centrum Rozwoju w Świdniku

FOT. UM ŚWIDNIK

- wymiana starego oświetlenia ulicznego na bardziej energooszczędne za prawie 3,5 mln zł, jako II etap zadania, realizowanego w ramach rządowego programu „Inwestycje na rzecz kompleksowej zielonej transformacji miast”
- wsparcie finansowe dla powiatu świdnickiego na budowę ul. Dworcowej w wysokości 4,5 mln zł. Droga ma stanowić ważne połączenie z Świdnika do Lublina

- wprowadzenie programu, w ramach którego mieszkańcy nieposiadający wystarczających środków na wkład własny, wymagany w rządowym programie „Czyste Powietrze”, będą mogli ubiegać się o dotację na wymianę przestarzałych pieców w budynkach mieszkalnych.

– Szczegółowe wytyczne będą opracowywane dopiero po głosowaniu radnych mia-

sta. Wstępnie przewidujemy, że dofinansowanie będzie wynosić jakieś 95 proc. – dodaje burmistrz.

Nie zabraknie także środków na jedną z największych i najbardziej wyczekiwanych inwestycji w mieście.

Jest nią wielokrotnie zapowiadana budowa Multifunkcyjnego Centrum Rozwoju w Świdniku.

Realizacja jest przewidziana do dwóch lat, a przeznaczona na nią kwota to 30 mln zł.

W przyszłorocznym budżecie uwzględniono szereg kosztownych inwestycji, które wiążą się ze wzrostem zadłużenia. Obecne zobowiązania miasta, wynoszące 86 mln zł, mają wzrosnąć do prawie 90 mln zł. Ostateczna decyzja o przyjęciu budżetu należy jednak do rady miejskiej, która zdecyduje, czy projekt zostanie zaakceptowany w obecnym kształcie.

ANNA JĘDRYCH

Drób i ku

RAPORT Polscy rolnicy obawiają się utraty Mercosur, czyli Brazylii, Argentyny, Paragwaju. Ministerstwo Rolnictwa

Negocjowana od 2000 roku umowa o wolnym handlu między UE a czterema krajami Ameryki Południowej – Brazylią, Argentyną, Paragwajem, Urugwajem – może zostać podpisana w kolejnych tygodniach. Mówiono o szczycie G20, który odbywał się 18 i 19 listopada w Rio de Janeiro w Brazylii lub o szczycie państw Mercosur 5-6 grudnia. Porozumienie ułatwi firmom z UE sprzedaż towarów i usług na tamtejsze rynki, ale i otworzy rynek unijny dla towarów z Mercosuru, czego obawiają się unijni rolnicy.

Polski sprzeciw

– Polska sprzeciwia się umowie z krajami Mercosuru przede wszystkim dlatego, że preferencje celne, czyli możliwość preferencyjnego przywozu do Unii Europejskiej z krajów Mercosuru po niższej lub zerowej stawce celnej, nie są uwarunkowane przestrzeganiem szeregu norm związanych ze zrównoważonym rozwojem. To główny zarzut wobec tej umowy – mówi agencji Newseria Biznes dr hab. Łukasz Ambroziak, prof. Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego.

Warunek przestrzegania przez producentów z krajów Mercosuru standardów UE w zakresie zrównoważonego rozwoju był postulatem Polski zgłaszanym w trakcie negocjacji. Jedynie w przypadku importu jaj Komisja Europejska uwarunkowała zerową stawkę celną (która ma zacząć obowiązywać po czteroletnim okresie przejściowym) od przestrzegania standardów w zakresie dobrostanu zwierząt.

– Trzeba pamiętać, że jest jeszcze coś takiego jak bezpieczeństwo żywności.

Komisja Europejska zapewnia, że wszelkie produkty, które docierają na rynek unijny, muszą spełniać rygorystyczne normy bezpieczeństwa żywności.

Chodzi tutaj chociażby o obecność pestycydów w różnego rodzaju produktach roślinnych, zbóżach czy zakaz sprowadzania mięsa, w którego

kurydza. Obawy i negocjacje

rynków zbytu dla produktów rolno-spożywczych w krajach UE na rzecz bardziej konkurencyjnych cenowo producentów z krajów waju i Urugwaju. Taki może być efekt umowy o wolnym handlu, której negocjacje mają się zakończyć przed końcem roku. Polskie wa wyraziło swoje negatywne stanowisko w tej sprawie, podobnie jak unijne i krajowe organizacje rolnicze



chowu zwierząt stosowano hormony wzrostu. To są te normy jakości, które muszą być bezwzględnie przestrzegane. W dyskusji publicznej pojawiają się takie obawy, że zaleje nas żywność, która nie będzie spełniała takich norm jakości, bezpieczeństwa żywności. Otóż to jest nieprawda, gdyż takie normy muszą być spełniane przez towary, które są importowane – przekonuje prof. Łukasz Ambroziak.

Zakazane w UE

Wątpliwości organizacji rolniczych, np. Copa Cogeca, dotyczą między innymi stosowania w krajach Mercosuru środków ochrony roślin lub w hodowlach zwierząt stymulatorów wzrostu, które są już od dawna zakazane w Unii Europejskiej. Kraje Mercosuru odpowiadają za ponad 50 proc. europejskiego importu wołowiny, a umowa może go zwiększyć o kolejne 23–52 proc. do 2030 roku, jeśli zostanie w pełni wdrożona – wylicza Institute for European Environmental Policy. Jak podkreśla MRiRW, które wyraziło swoje zastrzeżenia do wyników negocjacji Komisji Europejskiej z kra-

jami Ameryki Południowej, proponowana umowa może przynieść pewne korzyści dla sektora przemysłowego, transportu morskiego i niektórych usług kosztem większości segmentów produkcji rolno-spożywczej, a szczególnie w obszarze branży mięsnej (drobiu i wołowiny) oraz cukru, etanolu i innych.

Ekspert IERiGŻ-PIB wyjaśnia, że wpływ umowy UE–Mercosur na polski rynek należy rozpatrywać na trzech płaszczyznach.

– Pierwsza to korzyści w eksporcie, które będą bardzo ograniczone, bo kraje Mercosuru także będą otwierać swój rynek stopniowo, nie od razu cła zostaną zniesione. Pewne nadzieje wiąże się z produktami z oznaczeniami geograficznymi, ale tych produktów w polskim eksporcie jest niewiele – w umowie znalazły się zaledwie dwie polskie wódki. Druga płaszczyzna to import z krajów Mercosuru do Polski. W 2/3 to śruta

sojowa wykorzystywana do produkcji pasz wysokobiałkowych. Importujemy też inne surowce i półprodukty do przetwórstwa, jak tytoń, kawę, sok i koncentrat pomarańczowy, owoce, cytrusy, orzeszki ziemne. Marginalny jest import towarów wrażliwych jak wołowina, drób, cukier, kukurydza. Wejście w życie umowy UE–Mercosur raczej nie powinno wpłynąć na wzrost tego importu – mówi ekspert.

Trzecia płaszczyzna, na którą zwraca uwagę, to ryzyko wypierania polskich produktów z rynku Unii Europejskiej przez tańsze produkty z krajów Mercosuru.

– To ryzyko w szczególności może dotyczyć branży drobiarskiej. Polska jest ważnym eksporterem drobiu na rynek unijny.

Ale też należy pamiętać, co nie zawsze przebiega w dyskusji publicznej, że Unia Europejska jest już obecnie ważnym importem wołowiny i drobiu z krajów Mercosuru. W latach 2021–2023 przeciętnie rocznie sprowadzano do Unii 210 tys. t wołowiny i przetworów. To jest ponad połowa całego unijnego importu wołowiny. Sprowadzano też 280 tys. t drobiu i przetworów drobiowych, czyli 1/3 całego importu drobiu. Te produkty pochodzące z krajów Ameryki Południowej są już obecne na rynku unijnym – podkreśla prof. Łukasz Ambroziak.

Wołowina, drób i kukurydza

Jak dodaje prof. Ambroziak, około 20 proc. unijnego importu z krajów Mercosuru stanowią dziś produkty wrażliwe, czyli właśnie wołowina, drób, kukurydza czy etanol – i w tych segmentach, według eksperta, Polska może stracić najwięcej poprzez wypieranie krajowych producentów z rynku unij-

nego przez producentów z krajów Ameryki Południowej. Umowa przewiduje wprowadzenie na rynek europejski po okresach przejściowych 99 tys. t mięsa wołowego, 180 tys. t mięsa drobiowego, 3,4 mln t kukurydzy, 180 tys. t cukru oraz 8,2 mln hektolitów biopaliw.

– Wiele obaw wydaje się uzasadnionych, ale trzeba pamiętać, że w umowie są zapisy, które mają chronić przed niekontrolowanym napływem żywności. Chodzi o okresy przejściowe liberalizacji cel, zastosowane kontyngenty taryfowe czy wyłączenia z liberalizacji. To także np. dwustronna klauzula ochronna, która mówi, że strony umowy mogą w sytuacji nadmiernego importu zaprzestać na pewien czas liberalizacji czy powrócić nawet do wyjściowych stawek celnych.

MRiRW obawia się, że zapisy umożliwiające stronom w pierwszych latach funkcjonowania umowy czasowe wycofanie preferencji w dostępie do rynku w razie nadmiernego importu nie są dostosowane do specyficznych warunków sektora rolnego. Może to oznaczać, że uruchomienie tego mechanizmu na poziomie UE będzie w praktyce trudne.

KE podaje, że w 2023 roku eksport UE do czterech krajów Mercosuru wyniósł 55,7 mld euro, podczas gdy w przeciwnym kierunku – 53,7 mld euro. Najczęściej sprowadzanymi do krajów Unii towarami były produkty mineralne, artykuły spożywcze, napoje i tytoń oraz produkty roślinne. W eksporcie UE do Mercosuru dominowały maszyny i urządzenia, chemikalia i produkty farmaceutyczne oraz sprzęt transportowy. W eksporcie usług widać zdecydowaną przewagę eksportu z UE – 28,2 mld euro vs. 12,3 mld euro eksportu Mercosuru.

NEWSERIA BIZNES

Na niedzielny obiad

Przystawka: śledzie po królewsku wg Jeana Bosa

SKŁADNIKI: kilka namoczonych śledzi, 3 szalotki, oliwa, kawałek mocno wysuszonego piernika, kilka goździków, kilka ziaren ziela angielskiego, listek laurowy, kilka ziaren pieprzu, gałka muszkatołowa.

WYKONANIE: Śledzie pokroić na kawałki, układać w słoiku, przesypując przyprawami i startym piernikiem. Zalać oliwą i odstawić na kilka dni. Smacznego.



Zupa rumiana z kresów

SKŁADNIKI: 20 dag masła, 50 dag kapusty, 8 dag kalafiora, 14 dag pora, 9 dag marchewki, 4 dag selera, 16 dag pietruszki, 9 dag cebuli, 20 dag kopru włoskiego, 10 dag zielonego groszku, 4 dag natki pietruszki, listek laurowy, ziele angielskie, sól, pieprz. Na kluseczki wątrobkowe: 20 dag wątrobek drobiowych, 50 ml oliwy, 1 szklanka mleka, 40 dag mąki typ 500, 6 jaj, sól.

WYKONANIE: cebulę obrać i pokroić na ćwiartki, opalić nad palnikiem. Resztę warzyw obierać, umyć i pokroić na drobne części bądź jak w przypadku kopru w piórka. Rozgrzać garnek z masłem na którym należy zrumienić pokrojone warzywa. Kiedy warzywa już są rumiane, zalać je wodą tak, by je zakryła, dodać paloną cebulę, która nada nam głębię koloru. Gotować do uzyskania esencjonalnego bulionu warzywnego.

Kluseczki wątrobkowe. Wątrobkę oczyścić, obrać

z błon i pokroić na mniejsze kawałki. Moczyć 2 godziny w mleku, aby pozbyć się goryczki. Nagrząć patelnię z oliwą i wrzucić wątróbkę obtoczoną delikatnie w mące. Wątróbki odsączyć, gdy wystygnie zmielić na maszynę do mięsa. Mąkę wymieszać z jajami i dodać do ciasta przemieloną wątróbkę, doprawić solą i wymieszać. Ciasto rzucać łyżką na gotującą się, osoloną wodę. Gdy kluski wypłyną na wierzch, zaczekać

Zupę rumianą podawać z kluseczkami i drobno pokrojoną natką pietruszki. (Przepis Ireneusz Michalak)

Drugie: schab po nałęczowsku

SKŁADNIKI: 2 kotlety schabowe, 15 dag żółtego sera, 2 cebulki, natka pietruszki, sól, pieprz, papryka, czosnek, panierka z mąki, jajka i bułki tarte.

WYKONANIE: mięso robimy na cienkie kotlety i przyprawiamy przyprawami. Cebulę kroimy w kostkę i podsmażamy na oliwie. Ser trzemy na tarce, a natkę siekamy. Następnie łączymy ser, natkę i ciepłą cebulę. Tak przygotowany farsz zawijamy w mięso, roladki następnie panujemy, smażyjemy na wolnym ogniu do uzyskania ładnego, złotego koloru. Na plasty schabu możemy położyć plasterki boczku, wtedy danie będzie smaczniejsze.

WS

Zalewajka, żurek i wi

PRZEPISY Idzie na zimę, więc rozgrzewające zupy są w kuchni na topie. Wśród nich król wsad to wędzone żeberko – mówi Sławomir Wołoszyn

Waldemar Sulisz

Do zalewajki i żurku mam wielki sentyment. W rodzinnym domu żurek królował od późnej jesieni do końca zimy. Podstawą był zakwas, po który chodziło się do zaprzyjaźnionej piekarni. Z czasem, gdy w warzywniakach pojawił się biały barszcz i żurek w butelkach, było łatwiej. Biały barszcz to zakwas pszeniczny, żurek to zakwas żytni.

Dopiero na Lubelszczyźnie spotkałem się z zakwasem gryczanym i trzeba przyznać, że żurek gryczany jest bardzo smaczkowy. Z żurkami mocno konkurują zalewajki. Najśłynniejsza jest zalewajka świętokrzyska, która doczekała się nawet zgrabnego powiedzenia: o zalewajko polskich zup królowo, kto ciebie jodo (pisownia oryginalna) ten się zdrowo chowo (też pisownia oryginalna).

W czasie moich podróży kulinarnych po Lubelszczyźnie parę dobrych żurków i zalewajek zjadłem. Zachwycił mnie żur na kiszonych rydzach, podawany w restauracji Zajazd Marta w Pułankowicach, która niestety się zamknęła, ale mamy dla was przepis. A ponieważ solone lub kiszone rydze można kupić: do dzieła.

W Kodniu jadłem żurek, do którego podaje się pieczone zawijańce. Najlepszy żurek w Lublinie zjecie u Sławomira Wołoszyna w „Grill Bar przy Witosa”, który sztukę wędzenia żeberka, boczku i kielbas opanował do perfekcji. Nic dziwnego, że w jego żurku wsad jest niezwykle bogaty. Z kolei najlepszą zalewajkę, mocno pachnącą ziołami w Uroczysku Zaborek na Podlasiu. No to zaczynamy od przepisu na smaczkową zalewajkę, która od klasycznego żurku różni się tym, że pływają w niej ziemniaki, marchewka, pietruszka czy seler.

Zalewajka po lubelsku

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, szklanka wywaru z szynki, szklanka wywaru z białej kielbasy, 15 dag wędzonego boczku, 15 dag wiejskiej kielbasy, włoszczyzna (bez kapusty), 1 łyżka oleju, 2 duże cebule, 6 ząbków czosnku, 6 suszonych prawdziwków, butelka białego barszczu, majeranek, pieprz, sól, świeży korzeń chrzanu.

WYKONANIE: w wywarze z szynki i białej kielbasy

ugotować ziemniaki. Grzyby namoczone na noc pokroić. Włoszczyznę obrać i razem z grzybami dodać do gotujących się ziemniaków. Na patelni zrumienić cebulę pokrojoną w kostkę. Dodać pokrojony boczeczek i kielbasę. Podsmażyć. Dodać do ziemniaków, wlać biały barszcz, zagotować. Przyprawić solą, pieprzem, majerankiem i zmiądzonym czosnkiem. Na sam koniec nastrugać świeżego chrzanu.

Żurek pana Sławka

Jak ugotować dobry, rozgrzewający żurek? W 2 litrach przegotowanej wody (ważne) ugotować wędzone żeberka pokrojone na porcje, dodając listek laurowy i ziele angielskie. Gdy żeberka będą miękkie, zmniejszyć gaz i wrzucić kilka kawałków surowej, białej kielbasy.

– Dalej są dwie szkoły, jak to się mówi: falenicka i otwocka. Jest jeszcze szkoła krakowska – śmieje się **SŁAWOMIR WOŁOSZYN**. W szkole krakowskiej na patelni przesmażamy pokrojone w kostkę szynkę, boczeczek i wiejską kielbasę, dodajemy cebulę. – Jak piękne dojdzie, sypimy 2 łyżki mąki, robiąc delikatną zasmażkę. Rozprowadzamy wywarem i dajemy do garnka. Na finał wlewamy zakwas, doprawiamy żurek pieprzem, chrzanem, czosnkiem i majerankiem.

Żurek krzczonowski z białym serem

SKŁADNIKI: 25 dag karkówki, 25 dag białej kielbasy, 2 szklanki zakwasu, 5 szklanek wody, 1 pęczek włoszczyzny, 5 jaj, 25 dag twardego białego sera, 1 szklanka śmietany, 3 ząbki czosnku, sól, pieprz, kawałek korzenia chrzanu.

WYKONANIE: kawałek białego sera natrzeć solą i mielonym kminkiem. Odstawić w suche miejsce na 2 dni. Ugotować wywar z mięsa, kielbasy, włoszczyzny i wody. Odcedzić, doprawić solą, pieprzem i roztartym czosnkiem. Dodać zakwas, zagotować. Mięso i kielbasę pokroić w kostkę, jajka na twardo na połówki. Wrzucić do talerzy, dodać kostki sera i wiórki chrzanowe.

Żur na kiszonych rydzach z Pułankowic

SKŁADNIKI: 1 l kiszonych rydów, 2 litry bulionu na



wołowinie, 1 szklanka gęstej śmietany, 1 szklanka maślan-

ki, 50 dag ziemniaków tłuczonych z masłem, sól, pieprz.

Wilkołaski barszcz

uje żurek, Z dobrym wsadem może zastąpić cały obiad. – Najlepszy oszyn z Grill Baru w Lublinie



FOT. ARCHIWUM

Dodać pokrojone rydze. Gotować 10 minut. Wlać rozrzuhaną śmietanę i maślanke. Doprawić solą z pieprzem. Na talerzu do zupy układać porcję gorących ziemniaków, oblewać żurem, tak, by ziemniaki wystawały ponad żupę. Można posypać zieloną pietruszką.

Wilkołaski barszcz oryginalny przepis

Zakwas (7 łyżek mąki żytniej dobrej własnej zalać 500 ml ciepłej przegotowanej wody i przykryć ściereczką, odstawić w ciepłe miejsce na 4-6 dni, w tym czasie mieszać kilka razy).

Ugotować wywar z 3 litrów wody na 50 dag wędzonych żeberek domowej roboty, dodać całe warzywa: 2 marchewki, 1 pietruszka, ¼ selera, ½ pora, 1 cebula podpieczona, 3 ząbki czosnku, 4 listki laurowe, 6 ziarenek ziela angielskiego, 4 ziarenka pieprzu, po 1 łyżeczce: soli, cukru i kminku całego. Ugotowane warzywa wyjąć lub odcedzić. Pozostawić żeberka w wywarze, dodać 0,5 kg kielbasy wiejskiej pokrojonej w półplasterki. Gotować około 20 minut. Następnie dodać pół szklanki żurku (można więcej trzeba dosmakować), 2 łyżeczki majeranku, pieprz do smaku, 3 łyżeczki chrzanu tartego domowej roboty oraz zaprawić śmietaną wiejską około 0,5 l. Doprawić do smaku solą i pieprzem. Podawać z gotowanym jajkiem i świeżym listkiem majeranku.

Można podawać w chleбку lub w miseczkach.

(Przepis: Renata Wnuczek, Stowarzyszenie Przyjaciół Wilkołaza)

Zawijańce pieczone do żurku po kodeńsku

SKŁADNIKI: 1 kg ziemniaków, 10 dag mąki ziemniaczanej, 1 jajko, 1 żółtko, sól, pieprz.

WYKONANIE: Ugotowane ziemniaki przepuścić przez prasę. Gdy wystygną dodać mąkę, jajka, przyprawy, wyrobić ciasto. Podzielić na porcje, rozwałkować i posmarować każdy placek nadzieniem. Na przykład z pasztetu, mięsa mielonego, pieczarek czy soczewicy.

Placki zwinąć, układać na blasze wysmarowanej tłuszczem. Na wierzch położyć wiórki masła. Piec przez pół godziny. Podawać z żurkiem. Smacznego i na zdrowie.



WYKONANIE: Rydze oddzielić od cebuli. Pokroić na kawałki. Do bulionu wrzucić cebulę i gotować 20 minut.

Ciasto na piernik



ZE SMAKIEM Święta Bożego Narodzenia kojarzą nam się z zapachem cynamonu, miodu, goździków oraz kardamonu, czyli niczym innym jak pienikiem i pierniczkami. Ale żeby takie były i żebyśmy mogli zająć się tym słodkim ciastem podczas świątecznych zabaw, potrzeba czasu. I to sporo czasu. – Piernik musi dojrzeć i wyleżeć swoje. Wtedy będzie idealny, smaczny i według tradycyjnej starej polskiej receptury – mówi Michał Małecki, prawnuk założyciela cukierni Chmielewski w Lublinie.

Minimalny czas dla piernika długodojrzewającego, to cztery tygodnie odpoczywania w chłodnym i ciemnym miejscu. Do przygotowania ciasta potrzebować będziemy miodu, cukru, mąki, masła, sody oczyszczonej lub proszku do pieczenia i jajek. Do tego przyprawy: cynamon, imbir, kardamon, goździki, gałka muszkatołowa.

W garnku podgrzewamy miód, cukier oraz gdy już składniki się połączą, to dodajemy przyprawy. Chwilę gotujemy i ściągamy z ognia, by wystygło. Do wystudzonej masy dodajemy stopniowo jajka, przesianą mąkę z proszkiem do pieczenia oraz masło. Wyrabiamy na gładką masę i przekładamy do miski. Przykrywamy folią i odstawiamy w chłodne i ciemne miejsce. Zapominamy całkowicie o pierniku na jakieś 4 tygodnie. Gdy ciasto jest już gotowe, rozwałkowujemy je na grubość około 0,5 cm. Pieczemy w piekarniku, 170 stopni około 20 minut. Później przekładamy jakimś konfiturami, najpopularniejsze są powidła śliwkowe.



Popularne na święta są także pierniczki, których ozdabianie może być wspólną rodzinną zabawą. – Aby nasze pierniczki były miękkie na święta, po upieczeniu i wystudzeniu wkładamy je do metalowego pudełka lub słoika z kromką chleba lub skórką jabłka, by dojrzały. Należy jednak pamiętać, by co kilka dni je wymieniać, by nie było przykrej niespodzianki – podkreśla Sławomir Małecki, prawnuk założyciela cukierni.

O pierniku, pierniczkach i świątecznych przysmakach już w najbliższym odcinku „Dziennika ze smakiem”. Cały program dostępny będzie na naszej stronie internetowej oraz w serwisie YouTube. Poprzednie odcinki dziennika ze smakiem dostępne na naszym kanale YouTube. Premierowe odcinki co sobotę o godzinie 11.

ISMENA CIESLA

Z kolekcji prof. Dumanowskiego

Rzepa „Farszowana”. Przepis z Wilna z 1838 roku

Z rzep obranych ze skórki i wypłukanych, odkrawają się wierzchy, a wydrążone zagotują się parę razy z wodą i solą, potem wyjmują się i robi się farsz następujący: sieka się kawał cielejczy pieczeni, albo pozostałe pieczone z ptastwa (w niedostatku tego, można użyć pieczeni baraniej) z kawałkiem szpiaku, rzepę wybraną, utuszoną wprzód miękko z masłem i z kilkoma rozbitych jaj, przydaje się do tego tartęj bułki, soli i śmietany, ile potrzeba. Tem nadziewa się rzepa, a wierzchy przymocnią się szpagatem. Potem podpala się trochę cukru z małą ilością wody, przydaje się kawałek tłuszczu, wkłada się rzepa, zalewa się tyle rosółu, aby ją zakrył i odgotuje się miękko. Postrzegać jednak trzeba, aby się nie przypiekała, i w tym celu często ją trzeba potrawać. Na koniec zagęszcza się polewką w której się gotowała, troszkę mąki podrumienionej w maśle, zagotuje się

z nią, i jeśli potrzeba, przydaje się trochę rosółu i wydaje się sos z rzepą.

Jaja po angielsku. Przepis ze Lwowa sprzed 200 lat

Jaja sporządzane angielskim sposobem. Ułóż porządnie jaja na patelni wysmarowanej masłem potem weź sardelę, oczyść je z ości i zrób siekanke. Posmaruj jaja ubitym białkiem i żółtkiem, daj na nie siekanke, posyp utartą bułką i polej świeżym masłem. Przed daniem włóż je na chwilę do pieca. Przygotuj pod nie sos cytrynowy lub z pieczarek.

Jesienne pierogi. Wilno, 1846 rok

Pierogi jesienne w liściach kapuścianych. Wziąć do makotry lub misy mąki gryczanej najbielszej kwart dwie, do niej wlać kwartę śmietany świeżej, kwaśnej, gęstej i rozrobić z mąką, jeśli mąka sucha, a ciasto zbyt gęste, dodać więcej śmietany, i trzeć już walcem przynajmniej przez godzinę, aby

się pulchna masa wyrobiła. Gdy się to uskuteczni, brać z głów kapuścianych powierzchnie liście, na każdy z osobna nakładać ciasta wielkości spodka filiżanki, na każdy liść z osobna, w środek kłaść ser utarty z jajami, z masłem, cukrem, lecz wcale bez mąki, składać każdy liść kapusty we dwoje, układać na blachę, i wstawić do pieca gorącego, jak na chleb wypalony, niech się piecze przez dobre pół godziny, liście nie pozwolą spalić się ciastu, gdyż są twarde i mają wilgoć, ciasto zaś będzie miało kolor złotawy, rumiany, wydobywając z pieca, natychmiast odrzucać z liści, i prędko najgorętsze dawać do stołu; do tych pierogów daje się apart masło świeże, klarowne, i na drugim talerzu świeżą, gęstą śmietanę.

(pisownia oryginalna)
* WIĘCEJ PRZEPISÓW, INSPIRACJI I WIADOMOŚCI HISTORYCZNYCH NA AUTORSKIEJ STRONIE PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO: [FACEBOOK.COM/KUCHNIA STAROPOLSKA](https://www.facebook.com/kuchnia.staropolska)

Muzyczna tradycja i awangarda

WYDARZENIE Koncerty, spotkania z artystami i Noc Tańca. Trwa Festiwal Tradycji i Awangardy Muzycznej KODY 2024



Wszystko zaczęło się w środy wieczór koncertami w przestrzeni klasztoru oo. Dominikanów w Lublinie: był Radical Polish Ansambl z premierowym projektem „Nierozpoznana wieś”, inspirowanym muzyką ludową i nowoczesnymi formami dźwiękowymi. Apotem fran-

cuski zespół **LA TEMPÊTE** pod kierownictwem Simona-Pierre'a Bestiona z projektem „Nocturnes: Hymny Bizantyjskie & Nieszpory Prawosławne”. To – jak piszą organizatorzy – „fuzja starożytnych pieśni z tradycją prawosławną”.

Dziś, 22 listopada (piątek), na deskach Sali Czarnej w Galerii Labirynt (ul. Popie-

luszki 5): Grzegorz Lesiak wraz z Rutami i Piotrem Damasiewiczem zaprezentują premierowo projekt „Lem-plugged”, łączący tradycję lemkośćszczyzny z muzyką improwizowaną.

Zobaczmy także Klarę Lewis i Nik Colk Void, którzy w towarzystwie wizualizacji autorstwa Pedro Maii przedstawią „Full-On”



(premiera polska) – unikalne połączenie eksperymentalnych dźwięków i wizualnych efektów.

Wieczór zakończy solowy występ J „Mo'ong” Santoso Pribadi – indonezyjskiego szamana i twórcy instrumentów z odzysku.

Ostatni dzień, 23 listopada (również Galeria Labirynt), to premiera koncertu Mar-

tyny Zakrzewskiej i Aleksandry Oldak, interpretujących „Sonaty i Interludia” Johna Cage'a, debiut zespołu **TAK-KAK TAKKAK**, czyli tandemu japońskiego producenta Shigeru Ishihara (znanego jako Scotch Rolex) oraz kompozytora i twórcy instrumentów J Mo'ong Santoso Pribadi, znanego jako połowa duetu Raja Kirik.

Cały festiwal zakończy Noc Tańca pod wodzą Rodzinnej Orkiestry i Teatru Noiseband.

Festiwal organizowany przez Ośrodek Międzykulturowych Inicjatyw Twórczych Rozdroża,

Na wszystkie wydarzenia obowiązują bezpłatne wejściówki do pobrania na platformie kicket.com.

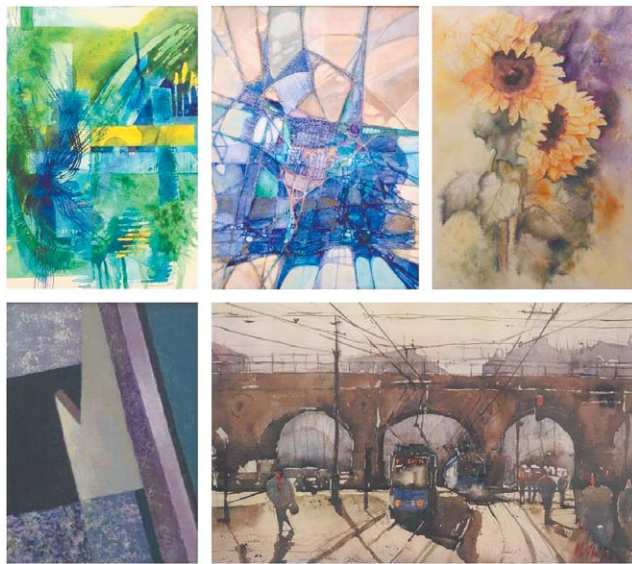
(OPRAC)

Piękny jubileusz

WYDARZENIE Lubelskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych kończy 60 lat. Z tej okazji już dziś, 22 listopada (piątek) wystawa jubileuszowa.

Zobaczmy 133 obrazy, wykonane przez członków TPSP w Lublinie. Wyboru prac na wystawę dokonali sami autorzy według swojego uznania. Zobaczmy prace artystów profesjonalnych, a także artystów amatorów. Ekspozycja połączona będzie z uroczystym poczęstunkiem oraz występem muzycznym. Wernisaż odbędzie się 22 listopada o godzinie 17 w Galerii TPSP „Przy Bramie”.

MG



Niskobudżetowa komedia kryminalna

NA SCENIE Pełna czarnego humoru, lekka komedia kryminalna – tak najkrócej można opisać nadchodzącą premierę Teatru Centralnego Centrum Kultury w Lublinie.

„Millenialsi kontra Z – niskobudżetowa komedia kryminalna” to spektakl nawiązujący do kultowych filmów kina akcji i znanych dialogów. Tylko czy aby na pewno wszyscy śmiejemy się z tego samego? Scena Komедii powiedziała sprawdzam i z pomocą młodzieży z pokolenia Z przygotowała spektakl, który rozbawi każdego.



Spektakle będą grane 22 listopada o godzinie 19 i 24 listopada o godz. 12. Bilety

do nabycia na stronie Centrum Kultury w Lublinie oraz w kasie.

MG

Grand Press Photo 2024 w Lublinie

DO ZOBACZENIA Od 22 listopada do 15 grudnia na Placu Teatralnym przed Centrum Spotkania Kultur w Lublinie będzie można oglądać zdjęcia prasowe z tegorocznej edycji Grand Press Photo oraz najważniejsze prace z poprzednich lat konkursu.

Na wystawie prezentowane są 233 fotografie, w tym 42 zdjęcia pojedyncze, 9 fotoreportaży, 3 projekty dokumentalne oraz prace w kategorii Young Poland (7 zdjęć pojedynczych i 3 fotoreportaże). Z okazji 20-lecia konkursu wystawiono także Zdjęcia Roku z poprzednich edycji, w tym

wyróżnione jako Zdjęcie Dekady oraz Zdjęcie Dwudziestolecia, autorstwa Jakuba Szymczuka.

Zdjęciem Roku 2024 została fotografia Wojciecha Grzędzińskiego, przedstawiająca kobietę uwięzioną pod gruzami restauracji w Kramatorsku po rosyjskim ataku ra-

kietowym. Grzędziński został także Fotografem XX-lecia, wyprzedzając m.in. Tomasza Gudzwatego i Maćka Nabrdalika.

Jury tegorocznego konkursu przewodniczył Jewhen Małoletka, fotograf nagrodzony m.in. World Press Photo i Pulitzerem.

W skład jury weszli również: Anna Bedyńska, Weronika Kobylińska, Weronika Mirowska, Maarten Schilt i Andrzej Zygmunowicz. Konkurs organizuje Fundacja Grand Press i magazyn „Press”.

Ekspozycja będzie dostępna od 22 listopada do 15

grudnia przy Placu Teatralnym 1. Współorganizatorem wystawy w Lublinie jest Centrum Spotkania Kultur. Wystawa będzie możliwością zapoznania się z wybranymi przykładami współczesnej fotografii prasowej i dokumentalnej.

ARTS

Życie mi pisze to wszystko

MUZYKA Stwierdziłam, że jeśli się odwrócą wszyscy, co będzie ogromnie trudnym wyborem dla mnie, to będę słuchać i stanie się, co się stanie, wybiorę tę osobę, która najbardziej w tym momencie na mnie wpłynie i tą osobą był Michał – rozmowa z Kingą Wołoszyn, uczestniczką 15. edycji The Voice of Poland

Konrad Sołtys

• Jak zaczęła się w twoja przygoda ze śpiewaniem?

– Przedszkole, występowanie na scenie, potem teatryki w szkole. Strasznie to lubiłam. Jak byłam bardzo małutka, to nauczyciele tak bardziej naciskali w to. Bo wiadomo: jakieś konkursy, reprezentowanie szkoły, nie było kogo brać. Jestem z bardzo małej miejscowości (Kolonia Józefin w powiecie kraśnickim – przyp. aut.) podstawówka też bardzo małutka i tak właśnie wyszło, że zaczęłam brać udział w różnych konkursach nie tylko ze śpiewaniem. Polubiłam to. Rodzice to zauważyli i w sumie gdyby nie oni, to na pewno bym tego dalej nie robiła. I tak właśnie się to zaczęło.

• Jak doskonalisz swój śpiew?

– Ogólnie teraz to troszeczkę inaczej to wygląda niż na samym początku, czyli w sumie osiem lat temu, a nawet 10... czekajcie, mam 18 lat. No właśnie, to 10 lat temu. Na samym początku trzeba było w ogóle się nauczyć takich podstaw, naprawdę totalnych podstaw, nawet jak się oddycha.

Na tym polegały głównie nasze spotkania z instruktorem. Na początku w grupie, a teraz cały czas się kształcimy, bo jesteśmy tego zdania, ja i mój instruktor i w ogóle też większość wokalistów, że po prostu jeśli druga osoba cię nie słyszy, to nieważne na jak na wysokim poziomie jesteś, można spaść z tego poziomu. Ważne jest, żeby się rozwijać, więc po prostu przychodzę, instruktor mnie słucha, uczymy się nowych rzeczy. Ile głów, tyle technik, eksperymentujemy.

• Byłaś uczestniczką 15. edycji The Voice of Poland. Ta nadal trwa, ale już niestety bez ciebie. Jakie emocje towarzyszyły ci podczas tego programu?

– Stres. I to większy niż w The Voice Kids.

• Wtedy miałaś 12 lat?



– Tak. To w ogóle inne podejście. W Kidsie było tak, że ja nie wiedziałam z czym to się wiąże totalnie. Po prostu tam poszłam. Totalna zabawa. Tutaj to już troszeczkę inaczej to wyglądało. Bałam się tego porównania, które mnie będzie na pewno czekać, bo wiadomo: Kids też był przełomowym momentem w moim życiu i myślę, że dość rozpoznawalna się stałam po tym programie. Więc na pewno ludzie mnie będą porównywać i stąd taki większy stres czułam.

• Sama wybrałaś utwór do przesłuchań w ciemno czy razem z trenerem?

– Razem z trenerem, razem z mamą. W sumie to było tak, że z kilku utworów wybieraliśmy i ja tej piosenki w ogóle na początku samym nie kojarzyłam z tytułu. Ale zaczęłam słuchać i rzeczywiście; no kto tego numeru nie zna? Lubię wyzwania, a później się okazało, że dobrze się czułam w tym utworze i koniec końców wyszło bardzo dobrze.

• Na kim się starasz wzorować? Kto jest dla ciebie ideałem?

– Jeśli chodzi o sam głos, wokal to bardzo lubię słuchać Adele. Ale jeśli chodzi o mojego idola i osobę, którą się inspirowałam i zawsze się inspirowałam, to Igor Herbut z zespołu Lemon. Jest cudownym artystą, jest świet-

CAŁA ROZMOWA DO CYKLU (NIE) WYPARZONA GĘBA DO IZOBAECENIA NA WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL I NASZYM KANALE YOUTUBE.PL

nym wokalistą, świetnym człowiekiem.

• Wróćmy do The Voice i do bitwy z Zuzanną Górecką. Michał Szpak ostatecznie wybrał twoją konkurentkę, choć inni trenerzy wskazywali na ciebie. Co się stało?

– Nie mam pojęcia. Naprawdę nie mam pojęcia. Tego się nigdy nie przewidzi, nikt mi tego też nie wytłumaczył. Szkoda bardzo było, chcieliśmy z Zuzią w ogóle zrobić świetną bitwę, dostaliśmy bardzo trudny numer i to było wyzwanie. Nasz cel był taki, żeby po prostu to była dobra bitwa, żebyśmy dały z siebie wszystko.

• W Kidsach byłaś w drużynie u Tomsona i Barona. Teraz wybrałaś drużynę Michała Szpaka.

– Chciałam spróbować czegoś innego, to było głównie moje założenie. Bo ja w ogóle jak tutaj szłam na przesłuchania, to nie miałam pomysłu kogo wybrać, nie miałam w przeciwieństwie do Kidsa, bo tam wiedziałam, idę do chłopaków. Tutaj stwierdziłam, że jeśli się odwrócą wszyscy, co będzie ogromnie trudnym wyborem dla mnie, to będę słuchać i wybiorę tę osobę, która najbardziej w tym momencie na mnie wpłynie i tą osobą był Michał

• Jak ci się z nim współpracowało?

– Bardzo dobrze. Naprawdę bardzo przesympatyczny człowiek, Rozmawiał z nami, robił sobie fotki, zdjęcia, doradzał, dużo było tych rad, dużo było spotkań, także bardzo zaskakujące doświadczenie.

• Jakaś rada od Michała, którą dostałaś, która była dla ciebie najważniejsza?

– Pokazać, że ja jestem na tej scenie i to ja jestem pomysłodawcą tego, co tutaj robię i mam po prostu pokazać siebie w taki sposób, żeby wyjść na scenę i być pewną siebie. On nam wtedy wytłumaczył: macie być sobą, macie zawalczyć o to miejsce, bo nikt wam tego w tym momencie nie

zabierze, wy wchodźcie, śpiewacie, robicie swoje i tyle.

• Pod koniec lipca ukazał się twój najnowszy utwór „Tylko zostań”. Sama komponujesz, sama piszesz słowa do swoich utworów?

– Sama piszę słowa, ale też z pomocą. Zawsze jest jakiś pomysł na piosenkę, ale nie zawsze jestem w stanie sama dokończyć, potrzebuję troszeczkę pomocy. Tutaj akurat otrzymałam ją od Juliusza Kamila, który

jest swoją drogą świetnym producentem, tekściarzem, muzykiem i wokalistą.

• A skąd czerpiesz inspirację?

– Z życia, mówiąc najprościej. Wiadomo: teksty wychodzą ze mnie, takie w danym momencie miałam po prostu uczucia i właśnie dlatego każdy utwór jest w sumie inny, bo każdy utwór to był inny etap w moim życiu i stąd jest tak duża przepaść pomiędzy nimi. Życie mi pisze to wszystko.



Spotkania teatralne w Bełżycach

TEATR Emocje na scenie, emocje na widowni. W piątek i w sobotę, 22 i 23 listopada. XXXIII Ogólnopolskie Spotkania Teatralne SCENA DRAMATYCZNA Bełżyce 2024..

– Przez dwa festiwalowe dni zobaczymy zespoły, które są perełkami wyłowionymi z rynku teatralnego po to, by pokazać mieszkańcom Bełżyc, województwa lubelskiego, a także Polski dorobek aktorów z naszego teatru, czyli Teatru „Nasz” oraz zaproszonych gości z różnych zakątków kraju – mówi zachęcając do uczestnictwa Tomasz Badowski, prezes Stowarzyszenia Teatr „NASZ” Bełżyce.

Festiwal to nie tylko spektakle, ale również bogaty program edukacyjny.

– Oprócz przedstawień przygotowaliśmy warsztaty teatralne otwarte dla wszystkich chętnych. Zachęcamy do udziału i wspólnej zabawy. To doskonała okazja, by ośwoić się ze sceną i poczuć emocje, które towarzyszą aktorstwu – dodaje Badowski. – Wszystkie spektakle są warte uwagi. W teatrze, podobnie jak w życiu przeplatają się komedia i dramat. Warto poświęcić czas, by ucztować z nami w żywym teatrze. To wyjątkowe, ponieważ każde przedstawienie jest inne. W przeciwieństwie do filmu, gdzie elementy się powtarzają, teatr żyje emocjami aktorów, którzy reagują na brawa widowni – podsumowuje prezes.

Festiwalowa scena w Bełżycach gościć będzie zespoły z różnych części Polski, m.in. z Gdańska, Szczecina, Radomska czy Woli Gułowskiej. Uroczysta inauguracja odbędzie się o godzinie 18, kiedy Teatr

„NASZ” zaprezentuje sztukę Wiktora Szenderowicza „Ludzie i anioły” w reżyserii Józefa Kasprzaka

Kolejne punkty programu to:

• 19: – Teatr Krzyk z Maszewa (woj. zachodniopomorskie) – spektakl „Hej Ty” (reż. Anna Giniewska, Marek Kościółek)

• 20: – Obrzędowy Zespół Międzypokoleniowy ZAWSZE RAZEM z Woli Gułowskiej – widowisko obrzędowe „Na Zielune Świuntki” (kier. Zofia Kozłowska)

Drugi dzień festiwalu rozpocznie się o godzinie 11 warsztatami teatralnymi. Potem na scenie zaprezentują się:

• 15: – SCENA DZIECIOM: spektakl „A niech to gęś kopnie” (reż. Weronika Prościńska, MDK Bełżyce)

• 18: – Teatr Strefa Otwarta z Radomska – autorski projekt „Po Otellu”, inspirowany dramatem Williama Szekspira

• 19: – Teatr Zielony Wiatrak z Gdańska – spektakl „Nic nas tu nie trzyma” (scenariusz i reż. Marek Brand)

• 20:30 – Teatr „NASZ” z przedstawieniem „Sztuka” Yasminey Rezy (reż. Józef Kasprzak)

Festiwal pod Patronatem Honorowym Marszałka Województwa Lubelskiego, Starosty Lubelskiego oraz Burmistrza Bełżyc. Impreza jest współfinansowana ze środków Krajowego Planu Odbudowy, w ramach programu wspierania sektora kultury i przemysłów kreatywnych.

Organizatorem jest Stowarzyszenie Teatr „NASZ” Bełżyce, które pełni rolę gospodarza imprezy.

KN

Siggy Davis w Łukowie

MUZYKA W niedzielę, 24 listopada, w Łukowskim Ośrodku Kultury rozpocznie się „Jesienny wieczór Soul & Jazz”. To będzie prawdziwa uczta dla miłośników jazzu, soulu oraz bluesa. Na scenie wystąpi projekt muzyczny – „Siggy Davis – Gorczyca i przyjaciele”. Siggy Davis to pochodząca z Nowego Jorku wokalistka. Swoją karierę

rozpoczęła na Broadway’u, występując w musicalach takich jak: „Hair”, „The Life” czy „Nunsense”. W Łukowie wystąpią także lokalni artyści: utalentowana Klaudia Borejko oraz zespół Łuk-Band. Ostatnie bilety w cenie 50 zł są jeszcze dostępne w kasie Kina Łuków oraz online. Początek o godzinie 16. **MG**

Muzyczny hold dla Lemmy’ego

MUZYKA Już 22 listopada (piątek) w lubelskiej Fabryce Kultury Zgrzyt występ supergrupy Orgasmatron w holdzie dla Lemmy’ego Kilmistera i formacji Motörhead. Znakomitości polskiej sceny rockowo-metalowej – Titus, Wojciech Hoffmann, Maciej Jahnz, Michał Dolski oraz Piotr Szpalik – zebrały się, by grać na cześć Lemmy’ego i Motorhead. „Zebrałiśmy się w tak zacnym gronie, żeby pokłonić się gigantowi. Aby oddać hold facetowi, który

z gatunku muzycznego, jakim jest rock, n’ roll, zrobił sobie sposób na życie. Uczynił to uczciwie, szczerze i konsekwentnie” – mówią muzycy. Dodatkowo na scenie zobaczymy CZZK (Czarny Ziutek z Kilerami). Jest to tribute dla zespołów: Kult i KNŻ oraz dla Kazimierza Staszewskiego. Publiczność będzie miała okazję usłyszeć takie kompozycje, jak: „Celina”, „12 groszy”, „Baranek” i wiele innych. Do tego trash metalowy Nuclearwinter. Początek koncertu o godzinie 19:30. Bilety do nabycia online. **MG**



FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

Festiwal Kultury Azjatyckiej

WYDARZENIE Akira i jej przyjaciele zapraszają na świąteczny festiwal. Uczestnicy będą mieli okazję ozdobić pięknie pachnące pierniczki, udekorować bombki, które potem zawisną na choince, a także stworzyć własne noworoczne kartki po japońsku! Akira Hello Christmas odbędzie się 23-24 listopada w Dziel-

nicowym Domu Kultury Czechów przy ul. Kiepury 5A.

Nie zabraknie wspólnego śpiewania, świątecznych choreografii k-popowych oraz nauki japońskiej piosenki o Mikołaju. Dzięki prelekcjom będzie można się dowiedzieć, jak święta i Nowy Rok spędzają mieszkańcy Azji. Oprócz Konkursu Co-

splay, przygotowano także Akira Talent Show.

To wydarzenie, na którym każdy będzie mógł zaprezentować swoje zdolności przed publicznością. Dla tych, którzy lubią kreatywnie spędzać czas, przygotowano warsztaty z kaligrafii, origami i wólczkowania, a dla osób, które wolą się poruszać – zajęcia z tańca i kuglarstwa. Uczest-

nicy festiwalu będą mieli możliwość zagrania w wersję demo autorskiej gry komputerowej typu visual novel, która zdobywa coraz większy rozgłos. Lubelski festiwal jest obecnie jedynym takim wydarzeniem w Polsce, które może się pochwalić grą komputerową o tematyce tworzenia konwentu.

MG

151 filmów z 49 krajów

DO ZOBACZENIA Przed nami 18. edycja jednego z największych w Polsce festiwali kina niezależnego. Od 22 do 30 listopada: Lubelski Festiwal Filmowy. Łącznie zaprezentowanych zostanie 151 produkcji z 49 krajów

Tematem przewodnim tegorocznej edycji jest słowo. „Przyjrzymy się znaczeniu języka w filmowej narracji, sposobom przenoszenia literatury na sferę wizualną oraz nowym pomysłom na wykorzystanie tekstu do pogłębienia kinowego doświadczenia” – zapowiadają organizatorzy.

Specjalnością LFF-u są filmy krótkometrażowe wyróżniające się świeżością, energią i wrażliwością na tematy społeczne. W tegorocznym repertuarze nie brakuje takich pozycji. Jedną z nich jest „Obca” z brawurowymi rolami Agathe Roussel i Jehnny Beth, natomiast w nagrodzonym w Cannes „Bolero” Nansa Laborde-Jourdàa to taniec staje się językiem wyrazu postaci. Peiyao Xu w swoim dokumencie „Wszystko o Shaochangu” dzięki wyjątkowej narracji sprawia, że jej rodzinną historię ogląda się jak film fabu-



larny, a Priit Tender w „Dog-Apartment” za pomocą doskonałej animacji poklatkowej buduje niesamowity.

LFF zawsze promował talenty. Osoby zaczynające karierę w kinie krótkometrażowym na wcześniejszych edycjach, niejednokrotnie powracały na festiwal jako utytułowani reżyserzy i reżyserki. Nie inaczej będzie w tym roku. W konkursie Fokus: Storytelling pośród 8 produkcji pełnometrażowych aż trzy są autorstwa osób, które brały już udział w lubelskich konkursach krótkometrażowych: nagro-

dzony w Palm Springs „Ivo” Evy Trobisch, nagrodzony w Wenecji „Razem z przypadku” Gorana Stolevskiego i nagrodzony w Gdyni „Tyle co nic” Grzegorza Dębowskiego. Rywalizować będą z filmami z Brazylii, Iranu, Meksyku i Urugwaju.

W programie festiwalu znajdują się pokazy specjalne. W ramach obchodów 90. rocznicy urodzin Marka Hłaski zobaczymy dwa filmy oparte na jego tekstach: „Koniec nocy” i „Baza ludzi umarłych” oraz dokument „Ósmy dzień Chamsinu” opowiadający o pobycie pi-

sarza w Izraelu. Oprócz tego będzie okazja obejrzenia dwóch klasycznych polskich produkcji: „Trzeba zabić tę miłość” Jakuba Morgensterna z autorskim komentarzem Agnieszki Wolny-Hamkało i „Wilczycy” Marka Piestraka z autorskim komentarzem Doroty Masłowskiej.

Tradycyjnie nie zabraknie wydarzeń towarzyszących. Rodzice i dzieci będą mogli wspólnie bawić się na warsztatach do filmów animowanych oraz na filmowej dyskotece. Miłośnicy wyzwań zmierzają się natomiast w legendarnym Filmowym Pub Quzie. Pokazy filmów krótkometrażowych z konkursów Fokus (z wyłączeniem Fokus: Dzieci) – 10 zł/pokaz. Pokazy filmów z konkursu Fokus: Storytelling – 12 zł/pokaz. Karnet na wszystkie płatne pokazy filmów – 50 zł. Karnet nie obejmuje wydarzeń partnerskich. Pozostałe festiwalowe pokazy i wydarzenia są bezpłatne.

MG

HANDEL

KUPIĘ starocie i antyki - obrazy, zegary, monety, pamiątki wojenne, stare książki, biżuterię i inne. Tel. 607 279 102.

123924L01-A

RZEŹNIA KUPI BYDŁO POURAZOWE DO UBOJU Z KONIECZNOŚCI TEL. 511 075 866, 662 396 670.

125124L01-A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części rowerowych ZEN-POL Hurt Detal duży wybór, niskie ceny, zaprasza : **LUBLIN ul. Techniczna 4B lok.11 tel. 81 381 20 12, 517-304-181**

116824L01-A

USŁUGI

NAPRAWA pomp wodnych, hydroforowych, zatapialnych Tel. 604200271

127424L01-A

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stoły, komórki, szklarnie itp.). Mycie, malowanie elewacji, dachów itp.. Odsnieżanie dachów, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

118624L01-A

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, stodoł, komórek, mieszkań, domów i innych pomieszczeń. Wywóz zbędnych rzeczy takich jak : gruz, gałęzie, śmieci po budowie i remoncie, okien, złomu, desek, korzeni, odpadów bio, mebli oraz innych nie potrzebnych rzeczy. Dodatkowo

zajmujemy się rozbiórką wszelkich budynków. Swoje prace oferujemy również w zakresie wycinki oraz podcinki drzew usuwania korzeni, niwelacji terenu, koszenia trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu o inne prace. Działamy na terenie całego województwa lubelskiego, tel. 510538557

126124L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków **szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.**

014824L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia, naprawa protez, protetyka, chirurgia, implanty; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62

60; BEZPŁATNE PROTEZY zębowe bez kolejki w ramach NFZ, ul. Staszica 8, Lublin, tel. 603-593-654

096724L01-D

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

169323L01-A

zamów swoje ogłoszenie drobne

tel. 81 46 26 820

**SYNDYK SPRZEDA NIERUCHOMOŚĆ – SIEDLISKO ZABUDOWANE DOMEM - JANÓW, GM. CHEŁM**

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

ogłasza sprzedaż z wolnej ręki (w ramach konkursu ofert)

nieruchomości zabudowane położonej w miejscowości Janów, gm. Chełm, składająca się z działek 119/1, 119/2, 119/3, 119/4 o łącznej powierzchni 15 100 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta LU1C/00049095/9.

PRZEDMIOT KONKURSU OFERT:

Nieruchomość zabudowana położona w miejscowości Janów, gm. Chełm, składająca się z działek 119/1, 119/2, 119/3, 119/4 o łącznej powierzchni 15 100 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta LU1C/00049095/9.

DODATKOWE INFORMACJE O PRZEDMIOTACH KONKURSU OFERT ORAZ REGULAMINIE KONKURSU OFERT:

Dodatkowe informacje o przedmiocie konkursu ofert, jak również operat szacunkowy oraz regulamin konkursu ofert udostępniane będą za pośrednictwem poczty elektronicznej (sekretariat@kancelaria-pm.pl).

CENA WYWOŁAWCZA:

Cena wywoławcza przedmiotu konkursu ofert wynosi 498.000,00 (słownie: czterysta dziewięćdziesiąt osiem tysięcy, 00/100) zł brutto (transakcja zwolniona z opodatkowania podatkiem od towarów i usług).

SPOSÓB SKŁADANIA OFERT:

Warunkiem uczestnictwa w konkursie ofert jest złożenie oferty zgodnie z wymogami określonymi poniżej.

- Oferty należy składać w terminie do dnia 12 grudnia 2024 r. poprzez złożenie oferty w Kancelarii Notarialnej Paweł Błaszczak, Robert Błaszczak, Rafał Gąsiewski, Michał Błaszczak, Monika Fyk Notariusze spółka cywilna, Plac Bankowy 1, 00 – 139 Warszawa lub przesłanie jej na adres Kancelarii Notarialnej listem poleconym (decyduje data wpływu oferty do Kancelarii Notarialnej a nie data jej nadania).
- Oferta wraz z wymaganymi dokumentami winna być umieszczona w zamkniętej kopercie zaadresowanej do wyżej wymienionej Kancelarii Notarialnej Paweł Błaszczak, Robert Błaszczak, Rafał Gąsiewski, Michał Błaszczak, Monika Fyk Notariusze spółka cywilna, na której to kopercie należy podać sygnaturę akt., sygn. akt. LU1S/GUp/13/2024" umieścić dopisek „NIE OTWIERAC – OFERTA KONKURSOWA w postępowaniu upadłościowym M. DZWONEK LU1C/00049095/9", a także zawierać dokładne oznaczenie składającego ofertę.
- Oferta oraz załączone do niej oświadczenia muszą być sporządzone w języku polskim. W przypadku załączenia do oferty dokumentów w języku innym niż polski należy załączyć tłumaczenia przysięgłe takich dokumentów.
- Oferta powinna zostać sporządzona zgodnie z postanowieniami regulaminu konkursu ofert, zawierać wszystkie elementy wskazane w regulaminie konkursu ofert, oraz być sporządzona w sposób czytelny oraz bezwarunkowy.
- Oferty należy składać do dnia 12 grudnia 2024 r., z tym zastrzeżeniem, że we wskazanym terminie oferta musi wpłynąć do wskazanej powyżej Kancelarii Notarialnej (decyduje data wpływu a nie data nadania oferty).
- Oferty, które wpłynęły po terminie określonym powyżej, nawet jeżeli zostały nadane (wysłane) przed tym terminem, jak również oferty niespełniające choćby jednego z wymogów formalnych określonych w regulaminie konkursu ofert nie będą rozpatrywane. W przypadku otrzymania przez Syndyka w wyznaczonym terminie więcej niż jednej oferty spełniającej wymogi formalne, Syndyk przeprowadzi aukcję (licytację).
- Otwarcie i rozpoznawanie ofert nastąpi w dniu 13 grudnia 2024 r., w Kancelarii Notarialnej Paweł Błaszczak, Robert Błaszczak, Rafał Gąsiewski, Michał Błaszczak, Monika Fyk Notariusze spółka cywilna, Plac Bankowy 1, 00 – 139 Warszawa, o godz. 10:00.

DODATKOWE INFORMACJE:

- Syndyk zastrzega sobie prawo, na każdym etapie postępowania i bez podania przyczyny, do odstąpienia od sprzedaży lub zamknięcia konkursu ofert, w tym aukcji (licytacji) bez wyboru którejkolwiek z ofert.
- Sprzedaż dokonywana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej. Przepisy dotyczące sprzedaży dokonywanej w postępowaniu egzekucyjnym uregulowane są w art. 864 i nast. kodeksu postępowania cywilnego.
- Niniejsze ogłoszenie jest wyłącznie informacją handlową i nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego.

in026

odwiedź nas na
www.dziennikwschodni.pl
facebook.com/dziennikwschodni
facebook.com/lubelskisport
Instagram
Twitter

dziennik
WSCHODNI.pl

BURMISTRZ KAZIMIERZA DOLNEGO informuje, że:

na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Kazimierz Dolny przy ul. Rynek 12 oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Miasta Kazimierz Dolny w zakładce Nieruchomości pod adresem: <https://umkazimierzdolny.bip.lubelskie.pl/index.php?id=128>

został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem, położonych w obrębie Kazimierz Dolny – obszar miejski dotyczący działki o numerze: 875.

in028

BURMISTRZ MIASTA BIŁGORAJA

podaje do publicznej wiadomości, że

w dniu 20.11.2024 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Biłgoraja przy Placu Wolności 16 oraz na stronach internetowych Urzędu: www.bilgoraj.pl oraz umbilgoraj.bip.e-zeto.eu,

został wywieszony na okres 21 dni, wykaz nieruchomości mienia komunalnego przeznaczonej do użyczenia

(dotyczy części działki nr 15 ark. 60 o pow. 225 m² przy ul. Ligi Obrony Kraju w Biłgoraju).

in032

WÓJT GMINY TERESPOL

zawiadamia,

że na tablicy ogłoszeń oraz stronie internetowej Urzędu Gminy Terespol www.ugterespol.bip.lubelskie.pl od dnia 18.11.2024 r. do dnia 10.12.2024 r.

zostały wywieszone wykazy nieruchomości, stanowiących własność Gminy Terespol, przeznaczonych do dzierżawy

zgodnie z Zarządzeniami Nr 73/24, 74/24 i 75/24 Wójta Gminy Terespol z dnia 15.11.2024 r.

in030

BURMISTRZ MIASTA BIŁGORAJA

podaje do publicznej wiadomości, że

że w dniu 20.11.2024 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Biłgoraja przy Placu Wolności 16 oraz na stronach internetowych Urzędu umbilgoraj.bip.lubelskie.pl zakładka obwieszczenia i www.bilgoraj.pl

został wywieszony na okres 21 dni
Wykaz nieruchomości mienia komunalnego przeznaczonego do dzierżawy
(dot.: części działki 19/50 ark. 59 o pow. 6 m²).

in035

BURMISTRZ BEŁŻYC

podaje do publicznej wiadomości, że

w dniu 22.11.2024 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bełżycach, ul. Lubelska 3 na tablicy ogłoszeń,

wywieszony został na okres 21 dni (od 22.11.2024 r. do 13.12.2024 r.) wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Bełżycy, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy.

Wykaz dotyczy lokalu nr 3 w budynku zlokalizowanym w Bełżycach przy ul. Rynek 39 oraz komórki nr 3 na działce nr 306/15 obręb Bełżycy Centrum.

in031

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Kraj w Oceanii, z Apia

Aktor z filmu „Żółty szalik”

„Danie” dla koni

Klub, w którym grał „Lewy”

Cechuje Quasi-moda

Odcinki, np. w trójkacie

Graniczy z Syrią

Hobbit z Shire

Drużyna w lidze NBA

Mknięcie na złamanie karku

Dakota, amer. aktorka

Uczestnik korridy, z piką

Szczur z filmu „Ratuj”

Bawi je babcia

Kwiatów, ucieszy każdą panią

Truska-wek, w końcu czerwca

23

Napięcie psy-chiczne

Dużo śmieci

Pikantna przyprawa do potraw

Grząski obszar; bagna

Małe okrażenie

Dawid, „złoty” chodźiarz z Tokio

Bogini z Samotra-ki, w Luwrze

Cejlon – Sri Lanka, Persja – ?

Najlepszy przykład; wzór

Oplata za studia

Wykaz błędów drukar-skich

31

Team, zespół

Piąta ..., na Man-hattanie

Imię Saran-don, aktorki

Film A. Wajdy, z G. Depardieu

Stan ze stolicą w Columbus

Gulgoczą w obejściu

„Szalowy” stan

6

Ojciec Edypa

Tenor z Sosnow-ca

Kwaterna chana

Substan-cja w maźnicy

Świnia intensyw-nie żywiona

Klej z rybich pęcherzy

Jego stolicą jest Sana

... John i Dua Lipa („Cold Heart”)

Na ..., na nie-korzyść

Odmiana tlenu; O₃

Barbara, reżyserka „Krzyku”

Autor utworów narracyj-nych

3

Stojak w atelier malarza

Bóg wojny (grecki)

28

W kłębku lub w motku

Marka szwedz-kiego auta

Mucha z Afryki

Święcona lub utleniona

Czapka generała de Gaulle’a

20

Jedno z imion Rubensa

Śpiewa „Beata z Albatrosa”

Ze stolicą w Prisztinie

Do wycięcia komuś (niezły)

Trochę miejsca na puder

... na muniu lub ranka

Podawa-ny po nelsonsku

Bitwa w kampanii wrześ-niowej

Krewny kapusty

26

Kilka setek na poczet wypłaty

Nagroda, premia

Waga ciała

Karta ze spisem potraw

Aktor uwodzi-ciela

Najpos-politszy minerał

Rumieni policzki, ale nie róż

Kurort nad Bałtykiem

Katarzy-na, pisze kryminały

Np. podkola-nówka

17

Autor publikacji o filmie

Dziurki w sieci

27

Na ciele plotki

Przepływa przez Cieszyn

Słodki napój gazowany

Kapitan z powieści Verne’a

Placuszek smażony na oleju

Preten-dent

Firma-ment, niebo

Gruby koc do okrywa-nia konia

Marian Wolański („Kogel-mogel”)

Tytoń skłaniają-cy do kichania

Charlize, laureatka Oscara

Janusz, były pięcio-boista

Żywnie opasa

Film Roberta Altmana

Nosi zawój

Wystrzą-ły na czyjaś cześć

Prawy prosty

Dawna stolica Nigerii

Rodzaj karabinu maszyno-wego

Kłótnia, zwada

Pseudo-nim Deyny

Gdy źle się wiedzie

22

Niewielka żabka drzewna

Imiona polskiego papieża

Kasza z manioku

12

Pseud. wokalisty Lady Pank

Słynny melodra-mat „... Story”

Komedia Pedra Almodo-vara

„Miś” z Australii

Gra w westernie „Vera Cruz”

Damska bielizna (zarto-bliwe)

Odgłos pękającej gałęzi

Jaki pan, taki ...

15

Nakład pięt-ni, koszt (daw.)

U boku kłaczy

Jezioro lub rower składak

Trzy karty w grze w tysiąca

„Złota” jednostka

Sycylijski wulkan

24

Najważ-niejszy na Nautilusie

... Czerniak, pływak

16

... morta-le, skok akroba-tyczny

Odcinek, ogniwo czegoś

Człowiek bardzo bogaty; krezus

... Delon, franc. aktor

Aksamit-na zasłona w oknie

Rzeka w Pizie i we Florencji

Pohukuje nocą w lesie

Wykręca się od pracy; nierób

Marzena, aktorka („Kor-czak”)

21

Duża – do pykania

maślane lub ... kokosowe

1

Zarzewie ognia

„Pazno-kiec” krowy

13

Etap rozmów

Ochronia głowę górnika

Sportowe – to bobsleje

Wartość na monecie

Reżyser serialu „Alternatywy 4”

... zapytania (?)

10

... maślane lub ... kokosowe

29

Autorka „Chaty wuja Toma”

Zupa z borowi-ków

18

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31 utworzą rozwiązanie - żartobliwy napis z muru.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

SUDOKU

			1				7	
2	3		7				4	
						8		6
1		8		6	5		2	
						3		
	9				2			
7	1		9					
				7				
				3	4	6		

	7					9		8
1		8		6	5			
6	4			3				
	8		2					
4			1			5		
						7	3	
		2	7		9			
					8			5
		1				3		

LUBELSKA KRZYŻÓWKA. Litery z pól z kropką, czytane kolejno rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii zabytki.

1	2	3	4	5	6	7	8
			●			●	
						●	
9	●			●			10
●					●	●	

Wzdłuż linii pogrubionych:

- 1) Pracuje wśród kolb i menzurek.
- 2) w Wilnie, zabytek z obrazem
Matki Boskiej (dwa wyrazy).
4) Drzewo liściaste
(jak „nakaz rabowania”).
- 8) ... alpejska, tatrzański kwiat
(z liter: kosz+rata) .
- 9) Lecznicze oklepywanie ciała.
- 10) „... z moką głową”.

Pionowo: 1) Lorenzo, aktor amerykański („Renegat”). 2) Budynek z krasulami. 3) Graniczna lub pożarna. 4) Dotacja przyznana na badania. 5) ... piaskowa, ciasto. 6) ... Lipińska, aktorka; Michałowa w serialu „Ranczo”. 7) Drugie imię Presleya. 8) Ekstrawagancja w ubiorze; efekciarstwo.

Każdy odpadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się litera poprzedzająca określenie.

**Litery z pól z kropką, czytane
rzędami, utworzą rozwiązanie –
potrawa kuchni polskiej.**

- J) Imię siostry M. Jacksona (5).
- K) Rzemieślnik wyrabiający rondle (7).
- L) Popularna nazwa mydła (6).
- Ł) Rzeka przepływająca przez Drezno (4).
- M) Tworzy z tlenem mieszaniny wybuchowe (5).
- N) Dyplomatyczna „ocena” (4).
- O) Wymyślił konia trojańskiego (4).
- P) Pani na czele spółki (8).
- R) Ruska na Ukrainie, Mazowiecka w Polsce (4).
- S) ... kajakowy, konkurencja sportowa (6).
- T) Dwóch się bije, a on korzysta (6).
- U) Rzeka w tytule książki Fiedlera (7).
- W) Święty, patron zakochanych (7).
- Y) Zamek bębenny do drzwi (4).
- Z) Podryw, zalecanki (6).
- Ż) Talerze w orkiestrze, kosmetyki w drogerii (4).

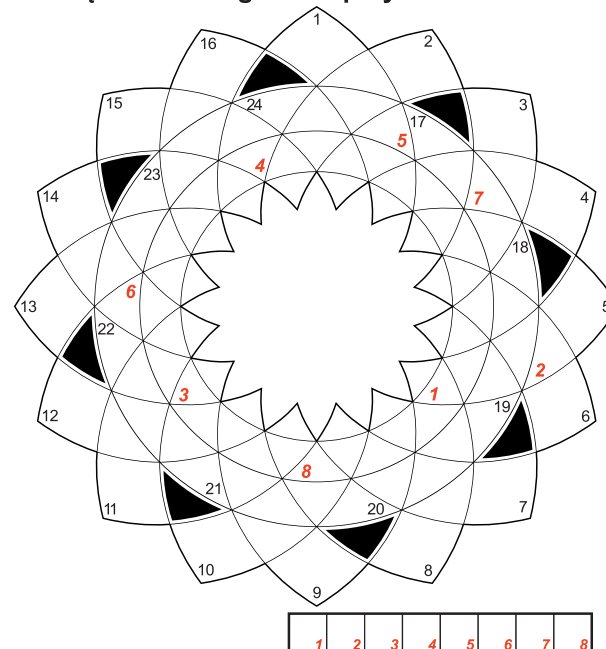
- A) Włoskie miasto (Franciszek z ...) (4).
- B) Ciastko z ubitej z cukrem piany z białek (4).
- C) Napój gazowany z kofeiną (4).
- D) ... dworu, w orszaku królowej (4).
- E) Marka polskiego telewizora (6).
- F) Żywy, rytmiczny taniec hiszpański (8).
- G) Imię Lollobrigidy, włoskiej aktorki (4).
- H) Czarne drewno na meble (5).
- I) Kraj nad Zatoką Perską (4).

WIRÓWKA Z AKTOREM. Litery w polach z kropką i kolorowych utworzą rozwiązanie - imię (kropki) i nazwisko aktora (kolorowe pola).

Prawoskrętnie:. 1) W nim dropy. 2) Film z Meryl Streep, Winoną Ryder i Glenn Close (2 wyrazy). 3) ... kołem się toczy. 4) ... elektryczna, firmy Philips. 5) Fleksja (... wyrazów). 6) Ostra ... zdań; scysja.

A 6x6 grid with various symbols and numbers. Row 1: empty. Row 2: empty, 1, empty, 2, empty, 3. Row 3: empty, empty, empty, empty, empty, empty. Row 4: empty, empty, empty, empty, empty, empty. Row 5: empty, empty, empty, empty, empty, empty. Row 6: empty, empty, empty, empty, empty, empty.

ROZETA BEZ A. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie z kategorii zespoły rockowe.



Prawoskretnie:

- 1) Łódowiec kontynentalny.
- 3) Papierowe na cukier.
- 5) „Hrabia Monte ...”.
- 7) Grecka bogini rolnictwa.
- 9) Niegniotąca się tkanina (dwa wyrazy).
- 11) Zrobi złote obrączki.
- 13) Twórczość np. pisarza.
- 15) Zwijane ciasto z jabłkami.
- 17) Nacięcie, karb.
- 18) ... ilasty, skała.
- 19) Płyn do płukania tkanin.
- 20) Awaryjny przycisk komputera.
- 21) Osoba jeżdżąca na rowerze górskim.
- 22) Koło Koła

23) Został zaadoptowany przez rodzinę Muminków. 24) Ssaki z szablami.

Lewoskretnie:

- 2) Grzywa żubra. 4) Orszak taneczny. 6) „Odzywają się”, gdy je gryziesz.
8) Prestroga życiowa. 10) Wytrawny znawca czegoś. 12) Rzeka, nad którą
padły słowa Cezara: „Kości zostały rzucone”. 14) Urzędnik z kryminalów.
16) Zamienił ... siekierkę na kijek. 17) Zwoje papy. 18) Główka szpilki.
19) „Chodzi ... koło drogi” (zabawa). 20) Krasomówca. 21) Czapeczka
sędziego w todze. 22) Film Juliusza Machulskiego z Cezarym Pazurą w roli
tytułowej. 23) ... Hood, z lasu Sherwood. 24) „Fruwający” bramkarz.

1	2	3	4	5	6
2					
3					
4					
5					
6					

KWADRAT MAGICZNY

Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii geografia.

--	--	--	--	--	--	--

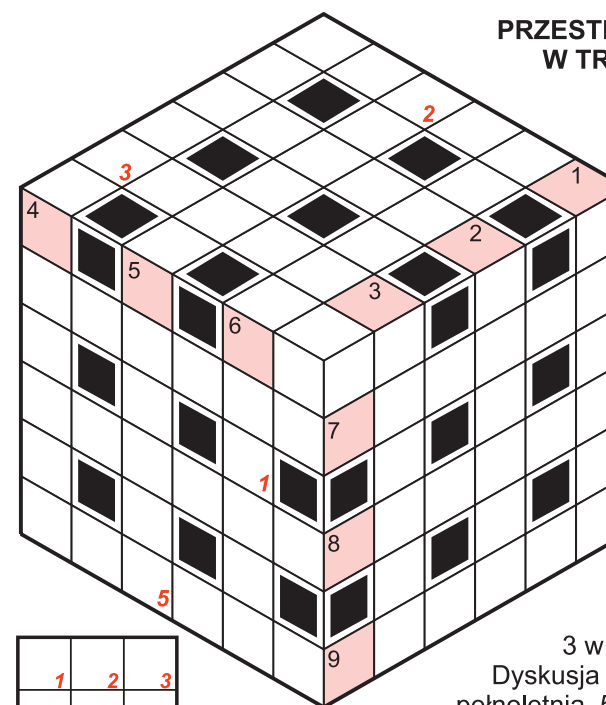
Poziomo i pionowo ten sam wyraz:

- 1) „Książe i...” Marka Twaina.
- 2) Radio Wolna ... (Nowak-Jeziorański).
- 3) Pośrednik giełdowy; makler. 4) Diabeł w dziupli wierzby (w wierzeniach ludowych).
- 5) Rośnie w miarę jedzenia. 6) Dyscyplina Franka Kimono.

PRZESTRZENNA KRZYŻÓWKA W TRZECZ KIERUNKACH

**Litery z pól
ponumerowanych
od 1 do 6 utworzą
rozwiązanie.**

- 1 w dół) Lubi pouczać
innych. 1 do góry)
Grządki kwiatowe.
2 w dół) Autor
życiorysów znanych
osób. 2 w górę)
Uczestniczył
w zamachu na Cezara
(słowa Cezara: „I ty, ...,
przeciw mnie?”).
3 w prawo w dół)
Miłosna tematyka.
3 w lewo w dół) Uczeń
szkoły wojskowej.
3 w górę) Wydawca. 4 w dół)
Kampania. 4 w górę) Osoba
w dół) Kura nie na rosół.
4 w lewo w dół) Mleczko
(o) „Król ...” Szekspira.
5 w lewo) Broń walczących
żyrafę”. 8 w prawo) Żółty
Londynu. 9 w prawo)
planie (2 wyrazy).



1	2	3
4	5	6

KARTKA Z KALENDARZA

1744

Król August III Sas wydał zgodę na zmianę nazwy miasta Lewartów na Lubartów

1917

w Montrealu została założona NHL (National Hockey League – Narodowa Liga Hokeja)

1928

premiera baletu „Bolero” z muzyką Maurice’a Ravela

1956

w Melbourne rozpoczęły się XVI Letnie Igrzyska Olimpijskie, w których wystartowało 3314 sportowców

1958

Telewizja Polska wyemitowała premierowe wydanie programu dla dzieci z serii „Miś z okienka”

1963

premiera albumu „With The Beatles” grupy The Beatles

1976

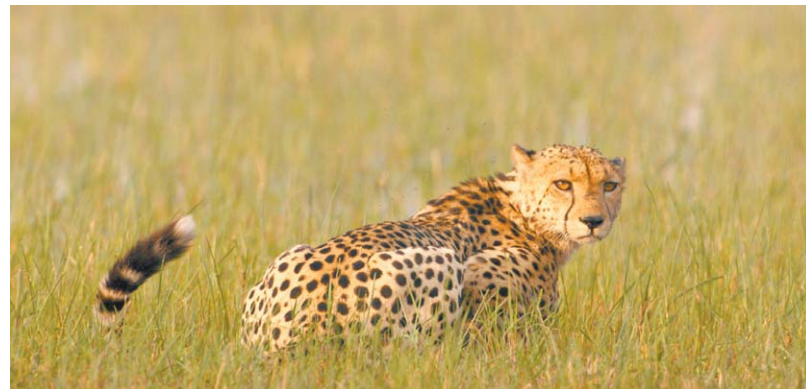
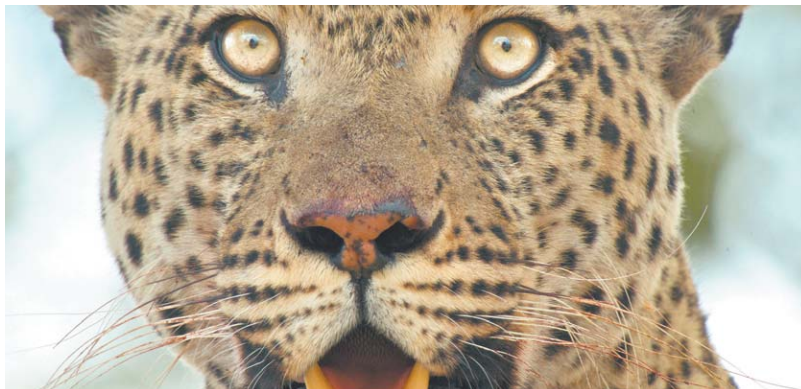
premiera filmu „Przepraszam, czy tu biją?” w reżyserii Marka Piwowskiego

1989

Aneta Kręglicka zdobyła tytuł Miss World

19:18

to najniższy wynik, jaki padł w historii NBA. Miało to miejsce 22 listopada 1950 roku podczas spotkania Los Angeles Lakers – Fort Wayne Pistons



FOT. BBC EARTH

Wielkie koty

DO ZOBACZENIA Jedną z najnowszych produkcji słynnej BBC Studios Natural History Unit: „Wielkie koty 24/7”. Ekipa filmowa przez sześć miesięcy dniem i nocą obser-

wowała żyjące w Botswanie dzikie koty – lwy, lamparty i gepardy – próbując przybliżyć widzom ich codzienne życie.

W programie zobaczymy walkę kotów o dominację

w swoim środowisku oraz ich zmagania z ekstremalnymi warunkami klimatycznymi; wielkimi powodziami i dotkliwymi suszami. Serial to fascynująca

opowieść nie tylko o tytułowych kotach, ale także o przeżyciach ekipy serialu, która musiała zmagać się z szalejącym ogniem, niespodziewanymi wizytami

słoni w obozie oraz rozlicznymi wyzwaniem natury technicznej.

Premiera: w niedzielę, 8 grudnia, o godzinie 11 na kanale BBC Earth.

Milion widzów w 10 dni

KINO Najnowsza odsłona serii – „Listy do M. Pożegnania i powroty” – w ciągu 10 dni od premiery przekroczyła barierę 1 miliona widzów w kinach. W pierwszy weekend produkcję zobaczyło niemal 500 tysięcy osób, a kolejne dni tylko umocniły jego pozycję. Film w reżyserii Łukasza Jaworskiego do kin trafił 7 listopada. W rolach głównych: Agnieszka Dygant • Piotr Adamczyk • Tomasz Karolak • Roma Gąsiorowska • Maciej Stuhr • Wojciech Malajkat • Magdalena Walach • Janusz Chabior • Ina Sobala • Kiryl Pietruczuk.

Mel (w tej roli Tomasz Karolak) ambitnie rozwija własną firmę Mikołajową. Jako poważny biznesmen i odpowiedzialny mężczyzna



stawia sobie za cel zorganizowanie uroczystej kolacji wigilijnej. Dodatkowo, w swoim młodszym pracowniku Grześku (Pietruczuk), dostrzega odbicie dawnego siebie; młodego chłopaka, który popełnia te same błędy. Postanawia przerwać ten zgubny wzorzec i zrobić wszystko, by uchronić Grześka przed kolejnymi pochopnymi decyzjami. Karina (Dygant) i Szczepan (Adamczyk) pragną wreszcie spędzić spokojne, normalne święta. Tymczasem Wojciech (Malajkat), wracający z Londynu, gdzie odwiedzał swoją córkę, ma własne plany na wigilijny wieczór. Wszystko wydaje się pod kontrolą, aż na jego drodze pojawia się Ewa (Walach).

FOT. © 2024 TVN WARNER BROS. DISCOVERY/BARTOSZ MROZOWSKI